Nr 52. Kraków, Piątek 4 Marca 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Upadek gabinetu Delyannisa.

Kraków 3 marca.

Król Georgios, pomimo dwudziestu dziewięciu lat panowania w Atenach, nie potrafił sobie zdobyć ani popularności wśród ludu, ani powagi wśród polityków greckich: zajścia dni ostatnich wykazały to w sposób bardzo jaskrawy. Są one faktem w dziejach konstytucyonalizmu niesłychanym, a dla przyszłych losów królestwa może decydująco ważnym.

Młody książę Jerzy duński, po obaleniu króla Ottona wybrany jednomyślnie przez konstytucyjne zgromadzenie, mógł był w losie swojego poprzednika mieć naukę, czego pragnie naród grecki obdarzając go koroną i jakiej będzie się od niego domagał polityki. Rewolucyoniści zarzucali Ottonowi, że nie popiera planów, dążących do przysporzenia chwały narodowi greckiemu i że nie korzysta ze sposobności, ażeby przeprowadzić ideę wielkohellenizmu; wymagania te stały niewątpliwie w sprzeczności z trzeźwym kierunkiem umiarkowanej polityki i dlatego zapewne trzej inni kandydaci do tronu: książę d'Aumale, Ferdynand portugalski i książę Ernest sasko-koburskogotajski woleli wyrzec się królewskiej godności, niż narażać się na przykre skutki awanturniczych planów, z jakiemi wystąpić miały przyszłe ateńskie rządy.

Książę Jerzy przyjął koronę: przyjął ją wśród szczególniej pomyślnych okoliczności. Bez przyczynienia się ze swojej strony mógł rozpocząć panowanie od przyłączenia do królestwa dotychczasowej republiki wysp Jońskich i zaspokoić tem na razie wymagania panhelleńskich patryotów. — Powodzenie to zatarł jednak odrazu młody król krokiem fałszywym: dopuścił mianowicie do tego, że towarzysz jego w podróży z Kopenhagi do Aten, duński szambelan hr. Sponneck pozyskał nieograniczony wpływ w rządach i zjednał sobie nienawiść wszystkich stronnictw. Sponneck opuścić musiał Grecyę po dwóch latach, ale już kiełkować zaczęło ziarno nieufności i dysharmonii pomiędzy królem a ludem, zwłaszcza kiedy miejsce Sponnecka zastępować począł kuzyn królewski, książę Juliusz Glücksburg. Niechęć ludu z powodu owej cudzoziemskiej interwencyi była tak wielką, że król Georgios mógł się lękać następstw jaknajgorszych i kuzyna swego czemprędzej z granic kraju wyprawił.

Stare to są już dzieje, ale nie od rzeczy może przypomnieć je dzisiaj, kiedy król staje wobec zamachu stanu i wobec nieprzychylnych demonstracyj ateńskiego tłumu. Od tego czasu małżeństwo z rosyjską wielką księżniczką Olgą i urodzenie się syna Konstantego, ochrzczonego według greckiego wyznania, zatarły już były poniekąd ową dysharmonię, jaka istniała pomiędzy monarchą a narodem. Król zdawał rządy w ręce rozlicznych gabinetów, które jeden po drugim upadały na to, żeby znowu po jakimś czasie z kolei stanąć u steru. Niedawno jeszcze temu opowiadały dzienniki słowa królewskie wypowiedziane w Paryżu, według których: „rządy konstytucyjne w Grecyi przedstawiają się bardzo wygodnie; są tam dwa stronnictwa, wahające się pomiędzy sobą, jak dwie szale u jednej wagi; jeśli jedno stronnictwo wyjdzie w górę, każdorazowy przywódca zajmuje się utworzeniem gabinetu, który będzie rządził tak długo, dopóki druga szala się nie podniesie i dopóki zmiany w Izbie, albo nowe wybory nie strącą rządu do opozycyi."

Dwa te stronnictwa uosabiają się w działalności dwóch najwybitniejszych mężów stanu współczesnej Grecyi, pp. Delyannisie i Trikupisie. Nazwisko Delyannisa w najnowszej historyi greckiej zjawia się po raz pierwszy w bardzo krytycznej dla królestwa chwili: było to wtedy, kiedy żywa pamięć działalności Sponnecka i ks. Glücksburga wytwarzała atmosferę niechętną królowi, kiedy sytuacya finansowa przedstawiała się pod wieloma względami bardzo krytycznie i kiedy nad państwem wisiała groza wojny z Turcyą o wyspę Kandyę. Delyannis, stanąwszy na czele gabinetu, nie zważając na rozpaczliwy stan materyalny kraju, oświadczył, że rząd gotów jest annektować Kandyę i wysłał do Porty wojenne ultimatum. Zaledwie zdołała zażegnać nieszczęście paryska konferencya, przyznająca Turcyi prawo do Kandyi i obalająca tem samem panhelleński gabinet w Atenach. Dzisiaj Teodor Delyannis liczy lat siedmdziesiąt sześć, ale niemniej jest bezwzględny i gwałtowny, jak i dwadzieścia cztery lata temu, niemniej rządzi się namiętnością i zaślepieniem, niemniej nosi się z planami, pełnemi awanturniczych pomysłów, w duchu panhelleńskich życzeń.

Inaczej przedstawił się królowi przeciwnik Delyannisa Trikupis: było to wówczas (1874), kiedy przesilenie gabinetowe trwało przez cały prawie rok, kiedy Deligeorgis, Zaimis i Kommanduros daremnie starali się stworzyć gabinet, mogący mieć jakiekolwiek warunki trwałości, kiedy Bulgaris, stanąwszy na czele przekupnego ministeryum, chciał się utrzymać, pomimo opozycyi Izby; wtedy to Trikupis, objąwszy kierunek prowizorycznego rządu, zdołał pokierować pomyślnie nowemi wyborami, stworzyć umiarkowany gabinet Kommandurosa i postawić członków ministeryum Bulgarisa w stan oskarżenia. Od tego czasu datuje się osobista przyjaźń pomiędzy królem a ministrem, który uchodzi za człowieka niepospolitego charakteru i niepospolitych zdolności.

Zwycięstwo swoje przy ostatnich wyborach zawdzięcza Delyannis bardzo prostemu, choć może nie bardzo godziwemu sposobowi. Zapowiedział on mianowicie wyborcom, że przyszedłszy do steru rządów, politykę finansową tak poprowadzi, że ciężary, jakiemi obarczony jest lud, ograniczą się do koniecznego *minimum*. Trikupis ze swojem stronnictwem, który znając stan rzeczy, podobnej obietnicy złożyć nie miał odwagi, nie potrafił zdobyć sobie większości: wbrew najgorętszym życzeniom i sympatyom króla, utworzył się gabinet Delyannisa, który od półtrzecia już roku rządzi w Atenach. Opozycya Trikupisa czekała aż do dziś dnia chwili, w której „szala rządowa na dół opadnie, pociągając przez to ku górze szalę przeciwną." Zdaje się jednak, że wypadki dni ostatnich równowagę tę przerwały i że z trudnością uda się decydującym czynnikom przywrócić ją napowrót.

Delyannis, któremu król na każdym kroku niełaskę swoją okazywał, rozporządzając silną większością — nie zaniedbywał ze swojej strony niczego, ażeby królowi dokuczyć, a przeciwnika swojego poniżyć i pognębić. Ta była pobudka projektu postawienia byłego gabinetu Trikupisa w stan oskarżenia, podobnie jak to właśnie swojego czasu uczynił Trikupis z gabinetem Bulgarisa, w którym właśnie Delyannis zasiadał. Postawiono oskarżonemu gabinetowi aż trzynaście zarzutów i wyznaczono specyalną parlamentarną komisyę, ażeby zbadała o ile zarzuty nadają się do wdrożenia sądowo-karnego śledztwa przeciwko poszczególnym członkom dawnego ministeryum. Komisya długi czas zwlekała z wydaniem ostatecznej decyzyi: upominał się o nią sam Trikupis w wielkiej i wspaniałej mowie, domagając się oddania sprawy sądom i wskazując na głębokie szkody, jakie ponosi kredyt kraju skutkiem tego oskarżenia. Przyparta do muru komisya orzekła nareszcie po dwumiesięcznych naradach, że ze wszystkich trzynastu punktów, jedynie dwa mogłyby stanowić podstawę procesu, a mianowicie zarzut niewykonania wyroków sądowych na dwóch w czynnej służbie pozostających oficerach oraz oskarżenie o nieprawne zużycie na inne cele trzydziestu milionów z sumy stanowiącej pożyczkę na budowę kolei Pireus-Larissa. Zarzuty te jednak na tak niepewnych opierały się podstawach, że z góry można było przewidzieć wyrok sądu uwalniający i co za tem idzie oczyszczający Trikupisa w zupełności. Nie chciał do niego naturalnie dopuścić Delyannis i dlatego odegrał komedyę szlachetności: powołując się na wyższe względy, sam wezwał Izbę do usunięcia oskarżenia, co się też znaczną większością głosów stało na posiedzeniu z dnia 22 lutego. Dzieła swego Delyannis dokonał: cień na charakter i działalność Trikupisa został rzucony. Dla dopełnienia miary poniżenia swojego poprzednika, uczynił Delyannis jeszcze jeden krok, który w najwyższym stopniu rozdrażnił króla: jako minister wojny udzielił demonstracyjnego awansu oficerom, którzy przed dwoma laty brali udział w *pronunciamento* przeciwko Trikupisowi, jakie miało miejsce w Larissie.

Król Georgios znosił cierpliwie postępowanie pierwszego swojego ministra: przewidywał, że panowanie jego rychło skończyć się musi ze względu na położenie finansowe kraju, które stanowiło klucz sytuacyi. Przez półtrzecia roku dotrzymywał Delyannis obietnicy uczynionej przed wyborcami: popularność jego wzrastała z dniem każdym, ale kraj dążył szybkim krokiem do materyalnej ruiny. Agio złota wzrastało w sposób przerażający; ratunek stawał się coraz trudniejszy, katastrofa bliska. Daremnie minister spraw zagranicznych Deligeorgis rozesłał do reprezentantów Grecyi zagranicą okólnik, przedstawiający „wobec fałszywie rozsiewanych wieści prawdziwy stan greckich finansów": zagraniczne targi zamykały się przed Grecyą w chwili, gdy właśnie dla zaspokojenia pilnych potrzeb, Delyannis myślał o siedemdziesięciomilionowej pożyczce.

Nie było innej rady, jak tylko sprzeniewierzyć się przyrzeczeniom; uczynił też to Delyannis w sposób niesłychanie zręczny. W połowie przeszłego miesiąca przedłożył rząd Izbie projekty nowych wysokich podatków i ustanowienia monopolu tytoniowego: zdawało się zarówno królowi, jak i opozycyi, że nadeszła ostatnia chwila dla gabinetu Delyannisa. „Wśród ogólnego natężenia — pisze jeden z korespondentów — zabrał głos prezes ministrów; poruszył we wspaniałej mowie wszystkie uczucia patryotyzmu i narodowej dumy, a kiedy przy końcu w świetnym zwrocie zaapelował do ofiarności dla ojczyzny i zapowiedział konieczność nowych ciężarów, płakali nawet starzy ludzie, a grzmot oklasków był wyrazem powszechnego entuzyazmu. Delyannis w tryumfie, jako zwycięzca opuścił Izbę." Było to zwycięstwo istotnie imponujące: stanowisko gabinetu zostało na czas dłuższy utwierdzone, opozycya nawet przycichła i umilkła.

Wśród takiego stanu rzeczy przyszło do zajść poniedziałkowych; król Georgios cierpliwy dopóty, dopóki miał nadzieję, że gabinet Delyannisa lada chwila pogrzebie się pod gruzami własnej polityki finansowej, stracił cierpliwość wtedy, kiedy widział, że ministeryum zaczyna na pewniejszych opierać się podstawach. Nagłe i stanowcze udzielenie dymisyi gabinetowi, wobec wotum ufności większości Izby, było krokiem nadzwyczaj śmiałym, zwłaszcza, że jak donoszą depesze, Delyannis ludowi, który na cześć jego demonstrował, oświadczył, iż godności swojej nie złoży i nie ustąpi, dopóki będzie miał poparcie ludu. Oświadczenie to było ogłoszeniem zamachu stanu i wezwaniem do oporu przeciwko woli króla; jakie będą skutki tego kroku okażą zapewne dni najbliższe. Powołane przez króla ministeryum Konstantopulosa należy do partyi środkowej i rozporządza nader małą popularnością w kraju i bardzo nieznaczną liczbą mandatów. Czy mu się uda zażegnać groźne przesilenie, ugiąć opornego Delyannisa, przywrócić ład w zachwianych finansach państwa i przeprowadzić w duchu życzeń królewskich nowe wybory? Trudno przewidzieć.

Przegląd polityczny.

Do *Standarda* piszą z Petersburga, że z wiosną zostanie rosyjska armia podzielona na trzy części: na armię północną pod dowództwem w. ks. Włodzimierza, zachodnią pod Hurką i południową pod Dragomirowem. Naczelne dowództwo obejmie jenerał Obruczew. W Kongresówce, wzdłuż granicy austryackiej i niemieckiej, znajduje się obecnie już 300,000 (?!) konnicy, przeważnie kozaków. Dalej donosi ten organ, że car podczas niedawnego przeglądu wojsk miał się wyrazić: „Jesteśmy w ręku Boga, lecz w razie potrzeby znajdę me wojska równie dzielnemi, jak dziś." — Zapisujemy to wszystko z obowiązku dziennikarskiego, nie wysnuwając z tego żadnych wniosków, zwłaszcza że informacye tego angielskiego dziennika nie zawsze okazały się wiarogodnemi. Nadmieniamy nadto, że — jak donosi *Dz. Poznański* — połączenie wojsk okręgu warszawskiego z wileńskim pod dowództwem jenerała Hurki ma być faktem. Dotychczasowy dowódca wojsk okręgu wileńskiego jenerał Ganeckij ma otrzymać inne przeznaczenie. Wreszcie notujemy pogłoskę, jaka obiega podobno w Petersburgu, iż mają zajść zmiany w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych, a mianowicie że minister Giers ma ustąpić.

Omawiamy na wstępie genezę i przyczynę najnowszego przesilenia w Grecyi; dalszych o niem szczegółów nie doniosły dotychczas depesze. — Nowi ministrowie, powołani przez króla Jerzego, z wyjątkiem ministrów wojny i marynarki, którzy są czynnymi oficerami armii, należą do członków Izby poselskiej, a mianowicie do tak zwanego „trzeciego stronnictwa"; przywódcą jego w Izbie był właśnie dotychczas Konstantopulos, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych greckich prawników; znanym jest z wielu cenionych broszur i dzieł fachowych, przez długi czas pełnił urząd sędziego i słynie z nieskazitelności charakteru. Partya jego liczy niewielu zwolenników w parlamencie i nie cieszy się popularnością wyborców, ale postępowaniem swojem okazuje umiarkowanie i roztropność. Konstantopulos objął prezydyum i sprawy wewnętrzne oraz prowizorycznie finanse. Minister sprawiedliwości, Philaretos, zawiadywać ma tymczasowo także teką spraw zagranicznych; jest on jednym z najmłodszych deputowanych Izby; z zawodu poświęca się adwokaturze i jest zięciem byłego prezydenta ministrów, a dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Deligeorgisa. Minister wyznań i oświaty Papamichalopulos jest najstarszym synem znanego zmarłego parlamentarzysty i ministra; uważają go za bardzo zręcznego polityka. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwszym krokiem Konstantopulosa będzie rozwiązanie Izby i przystąpienie do nowych wyborów, które zadecydują o sytuacyi.

Dzisiaj odbywa się posiedzenie Izby francuskiej, na którem gabinet Loubeta złoży deklaracyę o programie swojej polityki. Deputowani Cassagnac i Pelletan odrazu zaatakują rząd z dwóch stron i będą starali się zmusić go do wyraźnego określenia stanowiska. Organ p. Clémenceau *Justice* wraca raz jeszcze do sprawy rosyjskiego wpływu, który się objawił podczas przesilenia ministeryalnego. Nie można pozwolić, pisze p. Clémenceau, żeby „przy ustanawianiu rządu odwoływano się raz do Petersburga, raz do Rzymu, raz do cara, raz do Papieża." Ze składu nowego rządu wyraża zadowolenie p. Laur: „Constans został obalony — pisze — a to mi starczy za satysfakcyę". Z tego, co donoszą dzienniki, stojące blisko byłego ministra spraw wewnętrznych, można wnosić, że pominięcie go przy tworzeniu gabinetu wziął sobie bardzo do serca; w każdym razie zaś zapewnia, iż żadną miarą nie przyjmie odszkodowania, o jakiem mówiono w Paryżu, a mianowicie posady ambasadora lub gubernatora po za granicami kraju.

Następcą Dra Wulkowicza na stanowisku ajenta w Konstantynopolu, będzie prawdopodobnie obecny ajent bułgarski w Belgradzie, Dimitrow, człowiek bardzo zręczny i zdolny. Był on naprzód szefem kancelaryi Aleko baszy Bogoridesa w Rumelii wschodniej, potem zaś prefektem w Filipopolu. Pomiędzy kandydatami na stanowisko w Belgradzie wymieniają nazwisko jednego z byłych ministrów, który przez pewien czas stał w dosyć żywej opozycyi przeciwko Stambułowowi, od dwóch lat jednak usunął się już z widowni politycznej.— Pogrzeb Wulkowicza w Filipopolu miał cechę wielkiej demonstracyi politycznej; wzięli w nim udział wszyscy reprezentanci zagranicznych mocarstw z wyjątkiem konsula francuskiego. Profesor Szopow w mowie żałobnej zupełnie otwarcie składał na rosyjską politykę odpowiedzialność za wszystkie zbrodnie, popełnione w Bułgaryi w ostatnich czasach. Najgłębsze oburzenie przeciwko Rosyi objawia się na ustach wszystkich Bułgarów i w bardzo gwałtownych artykułach oficyalnej nawet prasy.

Korespondencya „Czasu."

Lwów 2 marca.

(Zamknięcie obrad Towarzystwa kredytowego ziemskiego. — Pierwsze posiedzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego).

Na dzisiejszem posiedzeniu Towarzystwa kredytowego postawił hr. St. Badeni następujący wniosek, przez poufne zgromadzenie delegatów powzięty: „Zgromadzenie przyznaje dodatek osobisty prezesowi dyrekcyi p. Zygmuntowi Dembowskiemu w kwocie 2000 złr., wiceprezesowi p. St. Gnieweszowi 1000 złr., a dyrektorowi p. Franciszkowi Rozwadowskiemu 500 złr." Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Następnie odbyło się posiedzenie poufne, na którem omawiano sprawę wyboru członka Rady nadzorczej na lat 4, w miejsce ś. p. Adama hr. Komorowskiego. Na posiedzeniu jawnem przystąpiono do głosowania. Przy pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, gdyż na 62 głosujących, miał p. Czesław Lekczyński 27 głosów, p. Maryan Kozicki 20, a p. Augustynowicz Bolesław 13 głosów. Przy powtórnem głosowaniu otrzymał p. Lekczyński 38 głosów i został wybrany, zaś p. Kozicki 19, a p. Augustynowicz 3 głosy. Z powodu, że p. Lekczyński był zastępcą członka Rady nadzorczej, okazała się potrzeba wyboru nowego zastępcy w jego miejsce i wybrany został p. Kozicki, który otrzymał na 61 głosujących, 38 głosów. Resztę głosów otrzymał p. Augustynowicz.

Nastąpiły wybory do komisyi rewizyjnej, a podczas skrutynium załatwiło Zgromadzenie cały szereg petycyj w sprawach osobistych, interesantów i urzędników Towarzystwa, tudzież ich wdów i sierot. Na wniosek komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez p. Męcińskiego, uchwaliło Zgromadzenie przyznać dodatek drożyźniany urzędnikom, funkcyonaryuszom i sługom Towarzystwa, a mianowicie: urzędnikom najwyższej kategoryi (z wyjątkiem członków Dyrekcyi) 5 prc. w stosunku do płacy; adjunktom 10 prc., a urzędnikom niższym i sługom 15 prc. od pobieranych przez nich pensyj i płac. Dodatek ten wypłacany będzie od 1 lutego do 1 listopada r. b.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Stanisław hr. Badeni, A. Paszkowski, J. Vivien, A. Gorayski, Stan. Żaba, T. Żurowski i J. Męciński.

Na tem zgromadzenie zakończyło swoje czynności.

Prezes p. Dembowski wyraził delegatom imieniem swojem, członków Dyrekcyi i urzędników, podziękowanie za podwyższenie pensyj, względnie za dodatek drożyźniany. Dalej prezes przedstawił zgromadzeniu sługę Towarzystwa, Jana Bogusławskiego, który od 40 lat pełnił przykładnie obowiązki swoje.

P. Żurowski postawił wniosek, ażeby Bogusławskiemu udzielić jednorazowej remuneracyi 100 złr., a przewodniczący p. Gorayski wyraził imieniem Towarzystwa publiczne uznanie Bogusławskiemu. Bogusławski dziękował rozrzewniony.

W końcu podziękował p. Moysa p. Gorayskiemu za przewodnictwo w obradach zgromadzenia — i na tem tegoroczne zebranie zamknięto.

Dziś odbyło się w wielkiej sali hotelu George'a XXVII walne zgromadzenie rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ziemskiego wobec licznie zgromadzonych delegatów, wybranych przez oddziały, i prezesów oddziałów. Zagaił je prezes Towarzystwa JE. ks. Adam Sapieha. Na zgromadzenie przybył p. namiestnik hr. Badeni, a jako komisarz rządowy był obecny radca Namiestnictwa Dr Kleeberg.

Na wstępie podziękował prezes p. Namiestnikowi za przybycie na zgromadzenie, poczem podał do wiadomości, że przez Towarzystwo krakowskie zamianowani zostali delegatami na walne zgromadzenie pp.: Homolacs, Struszkiewicz, Czecz i Sandoz. Z Towarzystwa poznańskiego mianowani: JE. hr. Dzieduszycki Włodzimierz i ks. Czartoryski Witold. Z Towarzystwa rybackiego JE. hr. Dzieduszycki Włodzimierz. Z Towarzystwa leśnego pp.: Goralczyk Antoni inspektor lasów i Romuald Makarewicz. Towarzystwo salcburskie rolnicze reprezentuje JE. ks. Adam Sapieha, goryckie i kroackie Dr Gross Piotr, wiedeńskie p. Breuer Jan, karyntyjskie i styryjskie p. Morgenbesser, Tow. Kółek rolniczych p. Bolesław Augustynowicz.

W mowie wstępnej poruszył prezes, że jakkolwiek Towarzystwo powiększyło się o 149 członków, to jednak dziwna apatya wśród rolników trwa ciągle. Z wprowadzeniem komisyi rolniczej przy Wydziale krajowym łączy Towarzystwo nadzieję większych subwencyj krajowych dla celów Towarzystwa. Wreszcie podniósł, iż w dziale hodowli bydła idzie Towarzystwo w kierunku bardziej, niż dotąd, racyonalnym i jednolitym. Wspomniał też o zgonie członka korespondenta Towarzystwa ś. p. Pawła Stalmacha, którego pamięć przez powstanie uczczono.

Sprawozdanie z czynności komitetu przyjęto do wiadomości bez czytania i rozprawy.

P. Henzel zdawał sprawę z czynności oddziałów powiatowych w roku 1891. Niektóre oddziały, jak to z przyjemnością podnieść można, wzrastają — najbardziej wzrosły: oddział Przemyski o 90 członków, potem Jarosławski o 21, Rohatyński o 21, Podolski o 16, Tarnopolski o 13 i Stryjski o 12 członków. W niektórych stronach jednak oddziały łączą się ze sobą, co jest objawem ujemnym, bo prezes takiego skombinowanego oddziału z kilku powiatów nie może zdziałać tyle, co w jednym swoim powiecie. W tym roku wpłynął także taki wniosek oddziału Brzozowskiego, który chce połączyć się z oddziałem Sanockim. Komitet stawia w tym wypadku wniosek, aby rada ogólna zatwierdziła to zlanie się, gdyż oddział Brzozowski należał dawniej do Sanockiego, przed pięciu laty rozłączył się, a teraz w obszernej prośbie wykazuje konieczność powtórnego połączenia się.

Hr. Krukowiecki sprzeciwiał się wszelkiemu zlewaniu się, które powstaje z chęci nic nierobienia. Przecież łatwiej panom z powiatu Brzozowskiego w swoim powiecie się zjeżdżać, aniżeli w Sanockim. To jest właśnie ta apatya, o której prezes w przemowie swej wspomniał. Zdaniem mowcy, powinniśmy niestrudzenie pracować nad podniesieniem rolnictwa, gdyż żydowstwo rozwielmożnia się strasznie w tej gałęzi. Zaniedbywać rolnictwo jest grzechem przeciw krajowi, jest czynem wielce niepatryotycznym.

W tym samym duchu przemawiał także p. Augustynowicz, przypominając, ile to zabiegów kosztowało potworzyć te oddziały powiatowe, a dzisiaj sami ziemianie niweczą owoce tej pracy.

P. Komornicki, delegat oddziału Brzozowskiego, wykazywał, że w tym jednym wypadku połączenie się oddziału Brzozowskiego i Sanockiego jest konieczne, gdyż w przeciwnym razie oddział Brzozowski istniałby tylko z nazwy.

Referent p. Henzel oświadczył, że komitet dlatego postawił wniosek na zatwierdzenie tego połączenia, gdyż dawniej oddział Sanocki w połączeniu z brzozowskim bardzo pożyteczną działalność rozwijał.

Zgromadzenie przyjęło wniosek ten znaczną większością.

Następnie p. Breuer Jan referował wnioski komitetu co do podniesienia chowu bydła rogatego i trzody chlewnej w kraju. Referent przedstawia czynności poprzednie komitetu w tej sprawie, oraz wspomina o znanym wniosku posła Dra Rutowskiego w Sejmie. Referat wypowiada przekonanie komitetu, że byłoby pożądanem i wskazanem, ażeby tak rząd, jak i kraj większe subwencye ofiarowały na podniesienie chowu bydła, tudzież iż należałoby, ażeby popieranie chowu bydła rogatego w drodze ustawodawczej unormowane zostało. W toku sprawozdania podniósł p. Breuer, że zasadami, któremi komitet kierować się zamierza w razie otrzymania większych subwencyj, będą: opiekowanie się rasą krajową przedewszystkiem, a następnie krzyżowanie bydła z temi rasami obcemi, które nadzwyczajnemi zaletami i możnością assymilowania się dają rękojmię, że poprawią bydło krajowe.

Nad sprawozdaniem komitetu wywiązała się obszerna dyskusya.

Prof. Pańkowski wystąpił przeciw twierdzeniu komitetu, jakoby rasy krajowe nie nadawały się do uszlachetnienia. Rasy te są od wieków zaniedbane, dlatego też trudno dochować się z nich zaraz egzemplarzy doskonałych, ale trzeba koniecznie otoczyć je opieką, bo są one podporą małych hodowców. Są okolice, w których szlachetne rasy istnieć nie mogą. Mowca jest zdania, że właścicieli obór zarodowych bydła rasy krajowej należy zachęcić przyrzeczeniem, że wychowany przez nich materyał zakupi się na poprawę tego bydła w tych okolicach, z których ono wyszło i w których będzie musiało się ostać.

P. Kierski wykazywał, że gospodarstwa włościańskie upadają, pomimo że włościanin zwiększa swą pracowitość, a wstrzemięźliwość jest prawie powszechna. Przyczyną tego są niepomyślne warunki klimatyczne, będące naturalnem następstwem dewastacyi lasów. Dlatego mamy na Podolu od tylu lat nieurodzaj. To jest także przyczyną upadku ras bydła włościańskiego, które niema dostatecznej paszy. Przyczyną upadku ras jest także brak soli bydlęcej. Jeżeli dążymy do ustalenia ras, należałoby uzyskać od rządu, aby stanowczo położył tamę dalszemu niweczeniu lasów i aby wyrąbane parcele napowrót zalesione zostały. Wtedy moglibyśmy się oddać uprawie roślin pastewnych, bez czego nie można myśleć o podniesieniu chowu bydła. Należałoby także raz załatwić sprawę soli bydlęcej i w drodze ustawodawczej oznaczyć minimum przestrzeni gruntu, poniżej której nie wolno rozparcelowywać gospodarstw włościańskich.

P. Fedorowicz stanął w obronie komitetu i postawił wniosek, aby zgromadzenie wyraziło życzenie, iżby komitet nadal w tym samym kierunku, co dotąd, postępował w sprawie podniesienia chowu bydła.

P. Komornicki sądzi, iż hodowla bydła jest przedsiębiorstwem, a każde przedsiębiorstwo, nieopłacające się, musi upaść. Hodowla krajowego bydła stanowczo się nie opłaca. Jesteśmy zanadto ubogim krajem, abyśmy, wobec tylu ras, wyprodukowanych przez inne narody, mogli wyprodukować jeszcze jedną uniwersalną rasę. — Wiele ras obcych aklimatyzuje się u nas wybornie. Nie powinniśmy więc wytwarzać nowych ras, tylko starać się umiejętnie zużytkować te, jakie mamy i o to, aby bydło było dobrze odżywiane, aby chłop, mogący wyżywić najwięcej jedną sztukę bydła, pozbył się manii utrzymywania trzech sztuk i więcej.

P. Pańkowski odpowiedział p. Komornickiemu, iż nie miał na myśli wytwarzania nowych ras krajowych i konkurowania z obcemi. Stawał on tylko w obronie tych okolic, które nie mogą posługiwać się obcemi reproduktorami. Część funduszów, przeznaczonych na subwencyonowanie chowu bydła, powinno się skierować w te strony, które dotychczas nic z tych subwencyj nie korzystają, a w których hodowla nie może się wznieść tak, jak w tych, które są w szczęśliwszych warunkach. Są okolice, w których funkcyę reproduktorów pełnią cielęta, od sześciu miesięcy do roku mające — później stają się już wołami i muszą pracować. Tam powinno się coś radzić; nie powinniśmy zapominać, że są u nas grunta sapowate, na których tylko leśne bydło krajowe żyć będzie.

Dr Rutowski przemawiał za tem, aby Sejm wstąpił na drogę akcyi na polu hodowli bydła, aby kraj wzmocnił tę akcyę znaczniejszemi zasiłkami. Kraj nasz, *par excellence* rolniczy, skąpi sam dla siebie pieniędzy na podniesienie rolnictwa. Jeżeli będziemy sami dla siebie ofiarni,

to możemy i od rządu domagać się większych subwencyj państwowych na hodowlę bydła. Trzeba także skłonić gminy do utrzymywania buhajów gminnych. Na cele hodowli powinien Sejm przeznaczyć fundusz zarodowy 50,000 złr. i przez szereg lat corocznie po 30,000 złr. Jeżeli do tego dołączy się subwencya państwowa, to możemy być pewni, że osiągniemy zbawienne rezultaty. Dlatego też jest mowca za tem, aby Towarzystwo odniosło się do Sejmu z prośbą w tej mierze.

P. Cieński polecał komitetowi, aby troskliwą opieką otoczył hodowlę bydła włościańskiego we wsiach, będących własnością żydów, lub dzierżawionych przez nich. W majątkach chrześciańskich znajdzie chłop zawsze dosyć łatwo dobrego rozpłodnika, — ale nie znajdzie go w majątku żydowskim.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz oświadczył, iż wnioski, dotyczące podniesienia hodowli bydła, przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na jednem z pierwszych posiedzeń. — Proponuje on Sejmowi zarówno utworzenie jednorazowego funduszu zarodowego 50.000 złr., jak i stałą subwencyę na podniesienie hodowli bydła po 30.000 złr. przez lat 10

Ostatni zabrał głos sprawozdawca p. Breuer i zapewnił, że komitet nigdy nie miał zamiaru tamować rozwoju rasy krajowej, tylko finansowe trudności stały temu na przeszkodzie. Po oświadczeniu p. Romanowicza spodziewać się można, że w tym kierunku poprawa nastąpi. W końcu zaleca p. Breuer do przyjęcia wniosek p. Federowicza.

Wniosek ten przyjęto i przystąpiono do obrad nad sprawą traktatów handlowych.

W gruntownie opracowanem sprawozdaniu wykazywał referent prof. Tadeusz Pilat, jakie zmiany skutkiem tych traktatów zajdą w naszych stosunkach rolniczych. Korzyści spodziewać się można z utrwalenia stosunków handlowych i zniżenia, chociaż nieznacznego, ceł rolniczych, tudzież z konwencyi weterynarskiej. — Mowca postawił w końcu wniosek, aby uchwalono rezolucyę, że otwarcie granicy rumuńskiej dla bydła wywołałoby dla naszego rolnictwa bardzo szkodliwe następstwa.

P. Krzysztofowicz popierał ten wniosek i wniósł ze swej strony, aby wezwano komitet, by zwrócił się do Sejmu, rządu i bratnich towarzystw, aby przeciwdziałały zabiegom wiedeńskich rzeźników o otwarcie granicy rumuńskiej.

W tym samym duchu przemawiał także Dr Włodzimierz Kozłowski, domagając się energicznego kołatania w Radzie państwa.

Przemawiał jeszcze p. Górski i hr. Krukowiecki, który postawił wniosek, aby Zgromadzenie orzekło, że największą klęską byłoby dla nas otwarcie granicy rumuńskiej, bo oprócz rumuńskiego, dostawałoby się do nas także bydło z Rosyi, gdzie są ogniska zarazy.

Na tem zakończono dyskusyę.

Wszystkie wnioski przeciw otwarciu granicy rumuńskiej przyjęto.

O godzinie pół do 3 zamknął przewodniczący obrady.

Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się poufne, a jutro o godz. 9 tej rano drugie publiczne posiedzenie.

Wiedeń 2 marca.

(Sejm tyrolski).

(?) Do rzędu Sejmów „ciekawych“ t. j. tych, które nie poprzestają na załatwieniu bieżących spraw krajowych, lecz poruszają różne drażliwe kwestye konstytucyjne, polityczne i narodowe, należy także Sejm tyrolski. Mianowicie od dwóch lat stoi tam na porządku dziennym sprawa samorządu południowej, włoskiej części, czyli tak zwanego Trentino, jakoteż ustawy o dozorze szkolnym, którą Sejmowi przed dwoma laty zakomunikował minister oświecenia.

Co do pierwszej kwestyi, znany wniosek posła Dordiego zajmował Sejm na jesiennej sesyi 1890 r. W styczniu 1891 r. Wydział krajowy odrzucił wnioski, dotyczące utworzenia osobnego sejmiku dla Tyrolu południowego, a właściwie ustanowienia dla Tyrolu trzech sejmów: ogólnego dla spraw wspólnych, drugiego dla spraw niemieckiego Tyrolu, trzeciego dla Trentina. Jednakże na posiedzeniu sejmowem 22 stycznia 1891 r. znaczna większość oświadczyła się za przystąpieniem do rozpraw nad wnioskiem Dordiego. Wprawdzie taka uchwała nie oznaczała bynajmniej, że Sejm przyjmie ten wniosek; owszem było rzeczą pewną, że go odrzuci — jednak natychmiast powstał namiestnik hr. Merweldt i odczytał dekret cesarski, zamykający sesyę. W godzinę potem pp. Dordi, Malfatti i Gentilini w imieniu 25 posłów włoskich wręczyli marszałkowi krajowemu hr. Brandisowi następującą deklaracyę:

„Wny Marszałku! Zaledwo Sejm uchwalił przystąpić do rozpraw nad wnioskiem, dotyczącym autonomii południowego Tyrolu, gdy JE. Namiestnik ogłosił zamknięcie Sejmu. Posłowie włoscy, którzy w Sejmie reprezentują niemal połowę ludności kraju i stosownie do własnego przekonania, jakoteż do wypowiedzianej w uroczysty sposób woli wyborców, przyjęli na siebie obowiązek: starać się z wszelką energią o urzeczywistnienie autonomii włoskiej części kraju, owego procederu nie mogą ani uważać jako odpowiedniego interesom kraju i swej własnej godności, ani też zgodzić się na odroczenie rozwiązania tej kwestyi do nieoznaczonego czasu. Podpisani zatem zmuszeni są nagłe zamknięcie Sejmu uważać jako dowód, że wysoki rząd nie życzy sobie rozważenia tej sprawy, lecz odrzucenia naszych wniosków. Wskutek tego podpisani składają swe mandaty poselskie.“

Sejm tyrolski składa się z 68 członków. Ponieważ do prawomocnych uchwał sejmowych wystarcza obecność 35 posłów, przeto wystąpienie 25 Włochów nie zdekompletowało Sejmu, w każdym razie jednak należało z ciekawością wyglądać dalszego rozwoju tej najnowszej fazy abstynencyi włoskiej.

Wybory uzupełniające odbywały się od 16 do 20 grudnia. Według programu narodowo liberalnego stronnictwa, którego organem jest *L'alto Adigo*, mieli być ponownie wybrani dawni posłowie, oczywiście aby i nadal nie wstępować do Sejmu, aż otrzymają rękojmię, że ich wnioski doczekają się tam przynajmniej dyskusyi. Atoli w kilka dni przed wyborami organ konserwatywny *Voce cattolica* wystąpił z innym programem, który wprawdzie obstawał także przy autonomii, ale na pierwszym planie stawiał religijne interesa i oświadczał się przeciwko zasadniczej abstynencyi. Na podstawie tego programu w gminach wiejskich wybrano 6 nowych posłów, duchownych, a 6 dawniejszych, pomiędzy którymi także znajduje się kilku duchownych. W miastach wybrani dawni posłowie włoscy. Mandaty 5 włoskich posłów kuryi wielkiej posiadłości dostały się w drodze kompromisu Niemcom liberalnym, którzy przyrzekli oddać je Włochom, gdyby ci powrócili do Sejmu.

W każdym razie ta pierwsza próba abstynencyi niebardzo się udała, bo demonstracyjny wybór ponowny 25 deklarantów nie dopisał. Teraz zaś ze względu na otwarcie Sejmu czterej nowo wybrani posłowie: Canestrini, Viero, Batta-Inama i Valentinelli w *Voce cattolica* ogłosili oświadczenie, w którem zaznaczają, że w pierwszym rzędzie zamierzają bronić interesów religijnych, w drugim ekonomicznych i narodowościowych; co zaś dotyczy abstynencyi, zastrzegają sobie swobodę akcyi; stosownie do tego programu wprawdzie na teraz nie zasiędą w Sejmie, zwłaszcza że nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne nowe ciężary, które będą nałożone na kraj, atoli wezmą udział w obradach Sejmu, ilekroć staną na porządku dziennym kwestye religijne.

Otóż zdaje się, że właśnie takie kwestye niebawem staną na porządku dziennym. Dość powszechnie bowiem przypuszczają w Tyrolu, że Sejm 22 stycznia r. z. nagle został zamknięty nie z powodu uchwały o wniosku Dordiego, która wcale nie przesądzała merytorycznym uchwałom i nie była niczem innem, tylko aktem pospolitej grzeczności, oświadczającej gotowość do rozmówienia się, lecz że ta uchwała dostarczyła tylko pretekstu do zamknięcia sesyi, które stało się potrzebnem z innych względów, mianowicie wskutek stanowiska, jakie komisya sejmowa zajęła względem projektu rządowego, dotyczącego dozoru szkolnego.

Jak wiadomo, Sejm tyrolski jest jedynym, który nie uchwalił ustaw krajowych, potrzebnych do przeprowadzenia państwowego prawa szkolnego z r. 1868. Sejm tyrolski zawsze obstawał przy zasadzie, że to prawo nie jest legalne, i ani tak zręczni namiestnicy, jak Lasser i hr. Taaffe, nie zdołali go skłonić do zastosowania się do ustaw z roku 1868. O tem zaś, aby złamać konserwatywną większość sejmową, nie można nawet było pomyśleć.

Projekt ministra barona Gautscha, chociaż ma na celu zastosowanie ustaw z r. 1868 do Tyrolu, jednak tak bardzo uwzględnia miejscowe interesa i przekonania katolickie, że właściwie w praktyce zbliża się do stanowiska Tyrolczyków. Oni jednak obstają przy zasadzie, a przedewszystkiem pragną uniknąć wszelkiego, choćby tylko pozornego ustępstwa na rzecz ustaw z roku 1868, których zmiana stanowi jeden z głównych punktów programu stronnictwa katolickiego innych prowincyj austryackich. To też w komisyi sejmowej projekt ministra oświecenia wywołał silną opozycyę. Wprawdzie członkowie tej komisyi tak doskonale umieli zachować tajemnicę co do swych obrad, że dotąd szczegóły ich nie są znane. Jednakże było pewną rzeczą, że w komisyi sprawa wzięła obrót niepomyślny dla ministra oświecenia. W takich okolicznościach wniosek Dordiego dostarczał pożądanego pretekstu do zamknięcia Sejmu, zanim komisya szkolna ukończy swe obrady.

Od tego czasu zapewne pomiędzy baronem Gautschem a przywódcami Tyrolczyków toczyły się poufne układy. Przywódcy ci, jak mianowicie drugi wiceprezydent Izby poselskiej Dr Kathrein, w Radzie państwa zajmują stanowisko najbardziej przychylne rządowi i oddawna opierają się taktyce tak zwanego „ostrego tonu,“ którego się domagają pp. Zallinger, Lienbacher i inni. Z drugiej strony bardzo trudno pogodzić zasadniczo-odporne względem ustaw szkolnych z r. 1868 stanowisko konserwatywnych Tyrolczyków z projektami praw specyalnych, które bądź co bądź przynajmniej w teoryi opierają się na owych ustawach.

To też z ciekawością wyglądamy, czy poufne układy barona Gautscha z Tyrolczykami dopisały? Czy ewentualnie minister oświaty zdecydował się cofnąć swój projekt? Czy go ponowi, lub jak w przeciwnym razie ma być uporządkowany dozór szkolny w Tyrolu? Na te wszystkie pytania ma odpowiedzieć nowa sesya Sejmu tyrolskiego.

Sprawy szkolne.

Pogadanki pedagogiczne.

I.

(Skargi na szkołę pod względem wykształcenia młodzieży).

Nader pożyteczną myśl podniósł prezes tutejszego Koła nauczycieli szkół średnich prof. Dr Jordan, myśl wprowadzenia w mieście naszem pogadanek pedagogicznych. Jeżeli myśl ta się przyjmie i powiedzie — a że się powiedzie, można sądzić po wczorajszej pierwszej pogadance — to do licznych zasług na polu szkolnictwa, położonych już przez Koło, przybędzie bardzo ważna: zbliżenie domu do szkoły, połączenie tych dwóch czynników w wielkiem dziele wychowania młodych pokoleń, stanowiącem o przyszłości każdego społeczeństwa.

Jak na znaczenie pogadanek zapatruje się samo Koło, wypowiedział prezes Dr Jordan, zagajając pierwszą pogadankę w auli *Collegii Novi* wobec licznego grona słuchaczy, na które złożyli się rodzice, szczególniej panie w licznym zastępie, członkowie Towarzystwa i wszyscy prawie pracujący na polu szkolnictwa. W zagajeniu podniósł mowca, że zadaniem Koła jest pouczanie publiczności o sprawach szkolnych; chcąc odpowiedzieć temu zadaniu, urządza ono szereg pogadanek o sprawach wykształcenia i wychowania młodzieży. Nie nadano rzeczy formy odczytu, ale pogadanek dla tego, by zabierać mogli głos wszyscy, co szkoły przechodzili, ojcowie, nawet panie kompetentne, patrzące codzień na dzieci swoje, do szkoły uczęszczające. Sprawa wychowania wymaga współdziałania szkoły i domu i to współdziałanie jest niezbędnem. Szkoła sama przez się nie jest w stanie tak wykształcić młodzieży, by ona potem pracowała zdrowo i użytecznie. Powinna się szkoła porozumiewać od czasu do czasu z domem i sprowadzić harmonię i zgodę między obu czynnikami. W tych motywach wskazanym jest cel pogadanek. Nastręczają one pole do wyjaśnienia drażliwych kwestyj i do wyrównania nieporozumień, istniejących między szkołą a domem. Dlatego toczyć się na nich powinna dyskusya, nieobejmująca wyłącznie komplementów dla pedagogów, ale wypowiadająca w odpowiedniej formie i z powagą, należną miejscu, pewne prawdy i zasady.

Po tem zagajeniu rozpoczęła się pogadanka. Znany tak zaszczytnie na polu pedagogicznem i w dziedzinie literatury szkolnej radca szkolny p. Bronisław Trzaskowski mówił o „skargach na szkołę pod względem wykształcenia młodzieży.“ Skargi te podzielił prelegent na trzy działy, każdy z nich omówił szczegółowo i wskazał sposoby usunięcia lub złagodzenia krytykowanego stanu rzeczy. Za jeden z najcięższych zarzutów, za zarzut zasadniczy, poczytał prelegent to, że kształcenie młodzieży naszej nie odbywa się w duchu narodowym w naszych gimnazyach, a zarzut ten pochodzi nietylko od ludzi poza szkołą stojących, ale i kół od pedagogicznych. Mowca wskazuje, że kompetentne czynniki powinny dążyć do tego, by uzyskać należyty wpływ na szkolnictwo średnie i zapewnić mu rozwój w duchu narodowym.

Drugi zarzut jest ten, że u młodzieży, opuszczającej gimnazya nasze, jest brak wykształcenia ogólnego, że inteligencya w pojęciu przedmiotu i w odpowiedziach jest rzadką, że procent uczniów myślących i rozwiniętych jest stanowczo za mały, a ogół jest poniżej tego, czego musi od niego wymagać społeczeństwo, jeżeli niema w przyszłości samo stopniowo stępieć i w oświacie podupaść. Zarzuty te pochodzą od Rady szkolnej krajowej, oraz pochodzą ze strony komisyi, powołanej przez Akademię Umiej. w sprawie reformy szkół średnich. Co do tych zarzutów sądzi prelegent, że skargi na brak ogólnego wykształcenia i umysłowego rozwinięcia młodzieży, wychodzącej z gimnazyów, nie są słuszne i dotyczyć mogą tylko pewnego procentu abituryentów. Rozpatruje mowca przyczyny tego złego, a jako środki zaradcze wskazuje: osadzić organizacyę szkół średnich na podstawie rodzimej, potworzyć szkoły zawodowe, podnieść hierarchiczne stanowisko i polepszyć materyalny byt nauczycieli, przestrzegać ścisłej klasyfikacyi przy egzaminach wstępnych do gimnazyum i przy promocyach z jednej klasy do drugiej, zreformować egzamina dojrzałości, działać w stosowny sposób na rodzinę, aby w harmonii ze szkołą dbała o prawdziwe wykształcenie swych synów. Zanim to nastąpi, należałoby zaprowadzić rodzaj egzaminu dojrzałości po klasie IV, za czem już oddawna p. prelegent przemawia, a co podniósł delegat Rady m. Krakowa w Radzie szkolnej krajowej.

Trzeci zarzut dotyczy obniżenia się poziomu wiedzy uczniów w każdym przedmiocie, a podniesiony został przez komisyę, powołaną przez Akademię Umiejętności w sprawie reformy szkół średnich. Zarzut ten w tej ogólności p. prelegent uważa, jako stanowczo niesłuszny i zdaniem jego można go odnieść tylko do języka niemieckiego, po części i łacińskiego. By podnieść naukę niemieckiego, powinna Rada szkolna krajowa wydać systematyczną instrukcyę do nauki języka niemieckiego w gimnazyach polskich, instrukcyę, opartą na zasadzie: przez język do gramatyki; dalej postarać się, aby każde gimnazyum miało dostateczną liczbę zdolnych nauczycieli do języka niemieckiego. W nauce języka łacińskiego utrudnieniem są dla naszej młodzieży filozoficzno-gramatyczne spekulacye; ta młodzież tylko drogą empiryczną przez obfitą lekturę wzorów klasycznych może dojść do pożądanej znajomości języka łacińskiego.

Wreszcie podnosi p. prelegent, że wiedza tak w historyi polskiej, jak i powszechnej, u przeważnej części uczniów nie jest dostateczna. Sprawa nauki historyi polskiej zasługuje, by się nad nią zastanowić na osobnej konferencyi; co zaś do historyi powszechnej, cierpi młodzież z powodu braku odpowiednich książek.

Oto główne zarzuty, czynione dzisiejszym gimnazyom naszym pod względem umysłowego wykształcenia młodzieży. W toku dyskusyi — zakończył mowca — pokażą się może jeszcze inne, które będę się starał ile możności objaśnić.

W dyskusyi zabrał głos prof. Dr A. Sokołowski i godząc się z tem, iż wykształcenie młodzieży powinno być oparte na gruncie rodzimym, wskazał, że organizacya specyalnie szkół realnych nie należy do centralnego rządu. W Przedlitawii realne szkoły organizowane są przez Sejmy i Rady szkolne krajowe; plan organizacyi szkół realnych został u nas w Galicyi wypracowany w r. 1888 i przesłany ministerstwu, a dotąd niema nań odpowiedzi. Na wewnętrzną organizacyę gimnazyów wpływ ma przeważnie Sejm, lecz po 25 latach nie stanął on na gruncie autonomicznym i nie starał się wprowadzić do szkół zasad, zgodnych z duchem narodu. Wina za to spada na Radę szkolną krajową, bo powinna ona była przedłożyć w tej mierze swoje wnioski i zapatrywania.

Dyrektor Dr H. Zathey sprzeciwia się stanowczo żądaniu matury po 4 klasie, a to z tego powodu, że uczniowie dobrze uczący się w niższem gimnazyum, słabną nieraz w wyższem; przeciwnie słabi w niższem, niejednokrotnie wychodzą na celujących w wyższem gimnazyum. Przytem zaznacza mowca, że klasyfikacye nie są łagodne.

W dalszym ciągu Dr Molicki wyraża pragnienie, aby szkoła średnia kształciła młodzież więcej w kierunku potrzeb społeczeństwa; prof. Dr Cyfrowicz domaga się, aby koła pedagogiczne wyraźnie sformułowały życzenie, co dom ma robić, by szkole nieść pomoc; wreszcie kierownik biura melioracyjnego krajowego p. inżynier Chrząszczewski domaga się wzmocnienia węzła łączności pomiędzy rodzicami a nauczycielami, czemu na przeszkodzie stoją dzisiejsze przepisy, niedozwalające np. przyjmować nauczycielom uczniów na mieszkanie i pełne w ogóle podejrzliwości, tak iż nauczyciel obawia się podać ręki ojcu, gdy przyjdzie pytać o postępy syna, aby go nie posądzono o stronniczość.

P. referent Trzaskowski wyjaśnił, iż jeszcze w r. 1869 z polecenia Sejmu wypracowany został plan organizacyi szkół realnych w naszym kraju, lecz gdzie ten plan ugrzązł, mowca nie wie; broni egzaminów po 4 klasie, a innym mowcom nie odpowiada obecnie, bo wkroczyli w temata, należące do innych pogadanek.

Na tem zakończyła się pierwsza pogadanka. Następna odbędzie się d. 9 b. m. Prof. Sokołowski mówić będzie: O przeciążeniu młodzieży w szkołach średnich.

KRONIKA.

Kraków 3 marca.

— **Msze święte** za spokój duszy ś. p. Kazimierza hr. Potulickiego i jego syna Kazimierza i ś. p. Kazimierza Sobańskiego odprawią się w kościele św. Barbary w sobotę 5 b. m. o godz. 9 rano.

— **Z Uniwersytetu.** P. Saul Rafael Landau, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Koncert.** Obywatelski komitet budowy domu akademickiego urządza w połowie marca koncert na rzecz funduszu budowy. Koncertowi temu można rokować wielkie powodzenie, skoro, jak się dowiadujemy, panna M. Pawlików, primadonna opery lwowskiej, przyrzekła swój współudział w tym koncercie.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet w piątek dnia 4 b. m. od godz. 11—12 dla szerszej publiczności trzeci wykład Dra Franciszka Bylickiego p. t.: „Historya najnowszej muzyki od r. 1848.“ Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. w zarządzie Muzeum i u wstępu do sali wykładowej przed prelekcyą.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się w piątek wieczór muzykalny, urządzony przez pp. Galla i Barabasza. Na obfity i urozmaicony program wieczoru złożą się najwybitniejsze siły Towarzystwa muzycznego i konserwatoryum. Z profesorów przyrzekli współudział pp.: Domaniewski, Singer i Stingl. Członkowie Koła przybyć mogą w towarzystwie pań. W dniu 16 b. m. odbędzie się raut, na którym p. Maurycy Sieber wygłosi odczyt: „O hymnach ludowych i narodowych.“ Odczyt ilustrowany będzie śpiewem chóralnym, oraz grą na fortepianie i fisharmonii. Muzycznej części rautu dopełni współudział utalentowanej śpiewaczki, p. Sinkiewiczowej.

— **Na zgromadzeniu nauczycieli** szkół ludowych krakowskich zdawali wczoraj sprawę delegaci pp. Pająk, Brochocki i Filiński z kroków, poczynionych u posłów sejmowych, bawiących w Krakowie, w sprawie petycyi nauczycielstwa, wystosowanej do Sejmu, a dążącej do podniesienia bytu materyalnego. Zgromadzeni uchwalili po dłuższej rozprawie złożyć petycyę na ręce posła prof. Dra Zolla, który tyle złożył dowodów życzliwości dla nauczycielstwa, i prosić go o jej poparcie; na razie uchwalono nie wysyłać do Lwowa osobnej deputacyi.

— **Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w lutym pomocy 57 razy; w dzień 38, w nocy 19 razy. Nagłe zasłabnięcia 29, uszkodzenie cielesne 24, samobójstwa 3, przypadki obłąkania 1, przewiezienie 42, a to: do szpitala 22, do mieszkania 14, do stacyi ratunkowej 6 razy. Dotkniętych zostało: mężczyzn 30, kobiet 24, dzieci 3. Lekarze Towarzystwa interweniowali 8 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 116. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 5 razy. Liczba członków czynnych wynosi 130 i 24 pp. lek. Towarzystwa, członków wspierających 69.

— **Z gaszącemi ogień granatami** odbył wczoraj próbę wynalazca p. Ignacy Odrowąż Wysocki. Próba, przy udziale delegata kraj. Związku straży pożarnych ochotniczych, p. Miczyńskiego, odbyła się w domu pod L. 24 przy ul. Batorego i powiodła się dobrze. Przy próbie byli także delegaci tutejszej straży ogniowej i Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Granat, tj. naczynie szklanne, wrzucone w płomienie, gasi takowe z dobrym skutkiem. Ten sposób gaszenia ognia może być przydatnym w pożarach pokojowych, gdzie ogień nie rozszerzył się jeszcze, nie jest gwałtowny i małą obejmuje przestrzeń.

— **Ambulatoryum** Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło w lutym b. r. 676 osób. Z tych było 407 osób z Krakowa, 113 z Podgórza, a 156 z okolicy.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj wieczór i dziś rano zatrzymano tu 19 wychodźców do Ameryki z braku paszportów, dostatecznych funduszów na drogę, a nadto przeważną część za przekroczenie ustawy wojskowej. Zatrzymani pochodzą z powiatów: kolbuszowskiego 3, liskiego 3, sanockiego 2, mieleckiego 1, jasielskiego 1, pilzneńskiego 1, łańcuckiego 7, nowosądeckiego 1.

— **Lwowska Reprezentacya** Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w najbliższym czasie urządza w lokalu swoim (przy placu św. Ducha l. 10) wystawę szkiców artystów polskich w dziale malarskim i rzeźbiarskim. Szkice nadsyłane na wystawę lwowską, z podaniem ceny każdego z nich, będą rozsprzedawane na korzyść ich autorów, po potrąceniu 5% do 10% od uzyskanej za nie kwoty, na rzecz funduszu Reprezentacyi lwowskiej. Zbliżająca się pora Sejmu i bardziej ożywiony w tym czasie ruch na wystawie da możność niejednemu z artystów łatwiejszego zbytu swoich utworów. Szkice artystów mogą być nadsyłane na koszt lwowskiej wystawy; co do większych tylko płócien i rzeźb należy się poprzednio porozumieć z Reprezentacyą. Ostateczny termin do nadsyłania szkiców oznaczony jest na dzień 12 marca rb. Dodać należy, iż w ubiegłym roku sprzedano z wystawy szkiców dzieł za 2.634 złr.

— **Ślub.** Przedwczoraj o godz. 7 wieczorem w kościele archikatedralnym we Lwowie, przepełnionym publicznością, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Fr. Prus Biesiadeckim, synem ś. p. protomedyka Dra Alfreda Biesiadeckiego, a panną Wandą Wereszczyńską, córką członka Wydziału krajowego Dra Józefa Wereszczyńskiego. Pannie młodej drużbowali pp. Maciej i Stanisław Biesiadeccy, a panu młodemu panny Iza Madeyska i Olga Kornbergerówna. Pomiędzy gośćmi weselnymi byli wszyscy prawie członkowie rodziny państwa Wereszczyńskich i Biesiadeckich, którzy zjechali z najodleglejszych krańców kraju. Po odbytej ceremonii kościelnej podejmował ojciec panny młodej gości weselnych w pałacu po Biesiadeckich, przy placu Halickim. Państwo młodzi wyjechali wczoraj do Wiednia i Włoch.

— **Z lwowskiej Izby sądowej.** Rozprawa karna Majera Diamanda zakończyła się zasądzeniem czterech funkcyonaryuszów młyna stradeckiego (Franciszka Gansa, Jana Beckera i Jana Wagnera na trzy, a Wilhelma Hansa na dwa miesiące ciężkiego więzienia) za składanie fałszywych zeznań w śledztwie owego procesu. Trzej inni (Piotr Lang, Adam Peter i Franciszek Śnieżek) dostali po sześć tygodni za kradzież pszenicy Diamanda, a sam Diamand za fałszywe świadectwo w tej sprawie, otrzymał dodatkowo jeszcze 3 miesiące więzienia do poprzedniego wyroku, który go skazał za oszustwo na półtrzecia roku.

— **O pogrzebie ś. p. Jana hr. Tyszkiewicza,** b. marszałka wileńskiego, odbiera *Słowo* list, który uzupełnia podane przez nas poprzednio szczegóły:

Z Wilna wysłany został specyalny pociąg do Wagi, którym się udali na miejsce żałobni goście. Około 200 osób przybyło, by oddać cześć swemu lubianemu b. marszałkowi. We wspaniałej gotyckiej kaplicy, położonej przy samym pałacu, spoczywały zwłoki zmarłego; trumna okryta była niezliczonemi wieńcami. Wiele rodzin z różnych stron zjechało się, by oddać ostatnią posługę. Przybyli hr. Andrzejowie Potoccy, ks. Włodz. Czetwertyński, hr. Jezierska, pp. Karscy, pp. Rostworowscy, ks. Ogińscy, hr. Czapscy, Zabiełłowie, Niezabitowscy, Mycielscy i wielu innych. Niezliczone tłumy włościan otaczały kaplicę, by się pomodlić za swego najlepszego dziedzica. Po śniadaniu, nakrytem na przeszło 300 osób, wysłany został nadzwyczajny pociąg do Wilna, by odwieść zaproszonych gości. Hr. Jan Tyszkiewicz pozostawia milionową fortunę swoim dwom synom, Michałowi i Janowi.

— **Ucieczka mordercy.** Ze Stanisławowa piszą: Dnia 19 bm. skazany został na karę śmierci przez powieszenie Nykoła Stefurak, który zeszłego roku na górze Negrin Werch między Słobodą rungurską a Ostawami czarnemi zamordował Maryę Lewkun z Delatyna, z zemsty za to, że miała raz fałszywie świadczyć przeciw niemu. Zbrodniarza oddano pod nadzór do aresztów sądowych. Tymczasem w nocy z dnia 28 na 29 zm. Stefurak umknął z więzienia.

— **Z Brodów** donoszą dnia 1 b. m.: Dziś przyjechał do nas prezydent kolei państwowych p. Biliński osobnym pociągiem. W sali I klasy oczekiwały p. prezydenta: Rada gminna z burmistrzem p. Witosławskim na czele; Izba handlowa z prezydentem p. Bykiem; „Gwiazda“ z prezesem X. Świstelnickim i gremium urzędników kolejowych z naczelnikiem p. Szyszkowskim na czele. Wszystkie deputacye przyjął p. Biliński bardzo uprzejmie i przyrzekł wszelkiemi siłami przyczynić się do podniesienia handlu w naszem mieście. Szczególnie serdecznie powitał dyrektora gimnazyalnego p. Adlofa, jako byłego swego profesora. O godz. 12 minut 35 opuścił nasze miasto Dr Biliński, odprowadzony przez burmistrza p. Witosławskiego.

— **Z Wiednia** donoszą: Najj. Pan udzielał przedwczoraj publicznych posłuchań i przyjął między innymi: radcę dworu Sladkowskiego i radcę sekcyjnego Zawadzkiego. Na ostatni obiad dworski otrzymał pomiędzy innymi zaproszenie hr. Wodzicki.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor zwiedził w poniedziałek pracownię malarza Ajdukiewicza i oglądał dzieła, nad któremi nasz artysta właśnie pracuje, mianowicie 2 portrety i krajobraz.

— **Pogrzeb ś. p. Dra Augusta Freunda,** b. rektora politechniki lwowskiej, odbył się we Lwowie przedwczoraj po południu przy licznym udziale publiczności. Kondukt pogrzebowy poprzedzały delegacye słuchaczy politechniki z wieńcami. Za trumną, również mnóstwem wieńców pokrytą, postępowała rodzina, JE. p. Namiestnik hr. Badeni, wiceprezydent Rady szkolnej Dr Bobrzyński, grono profesorów politechniki, młodzież akademicka i liczna publiczność. W westybulu gmachu szkoły politechnicznej, zkąd orszak żałobny wyruszył, pożegnał zwłoki dłuższem przemówieniem rektor politechniki p. Skibiński, na cmentarzu łyczakowskim zaś przemawiali: prof. Dr Placyd Dziwiński, imieniem grona kolegów, i słuchacz wydziału chemii p. Bartoszewicz, imieniem uczniów zmarłego.

— **O koncercie kompozytorskim Żeleńskiego,** który odbędzie się w Warszawie w sobotę d. 5 b. m., pisze znany krytyk p. Władysław Bogusławski w *Gazecie Polskiej,* co następuje: „Z twórczością swoją dawno już nie zaznajamiał nas Żeleński, co naturalnie obudzi zainteresowanie się w szerokich kołach, które już poznały w muzyku poetę, tem więcej, że program sobotniego koncertu musi zaciekawić każdego. Wykonane będą następujące utwory: 1) Uwertura „Echa leśne;“ 2) Pieśni „Z nocy letnich,“ „Niepodobieństwo,“ „Z nieboskiej komedyi;“ 3) „Gawot ze Suity;“ 4) Pieśni „Dziwne dziewczę,“ „To rozkwitłe śweże drzewa;“ 5) „Marsz i Polonez.“ Siłą przyciągającą koncertu będą naturalnie wyjątki z opery *Goplana* na orkiestrę, chór żeński i głosy solowe. Usłyszymy tedy: Wstęp, Balladę Goplany, Pieśń Grabca, Romans Kirkora i z muzyki baletowej: Pochód uroczysty Krakowiaka i Mazura. Trudno o piękniejszy program, trudno o lepszą sposobność oddania sprawiedliwości kompozytorowi, który prócz wielkiego talentu ma jeszcze i tę zaletę, że nic o sobie nie mówi, ale za to wiele i pięknie tworzy.“

— **Jan Galasiewicz,** autor i artysta dramatyczny, po przebyciu długiej choroby odzyskał już zdrowie i w tych dniach powraca z Zakopanego do Warszawy.

— **P. Stefan Rogoziński** przenosi się na stałe mieszkanie do Egiptu, gdzie zamierza wstąpić w służbę chedywa Abbasa. P. Rogoziński ma nadzieję objąć stanowisko wojskowo-administracyjne w Sudanie. Plantacye, jakie p. Rogoziński posiada w Fernando-Po, oddał on w zarząd młodszemu swemu bratu. Pani Hajota-Rogozińska towarzyszy mężowi do Egiptu.

— **Teatr rosyjski w Warszawie.** Trupa rosyjska, o której przybyciu do Warszawy na czas postu donosiliśmy, rozpoczyna już w niedzielę 6 bm. w teatrze Wielkim szereg przedstawień, których będzie dwanaście.

— **„Kuryer Warszawski“** donosi: Wyrokiem sądu okręgowego warszawskiego Lejba Hersz Gutowski za samowolny pobyt za granicą został skazany, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi.

— **Izwolskij,** jak donosi *Polit. Corresp.*, miał onegdaj posłuchanie u Papieża, na którem przedstawił Ojcu św. swą młodą małżonkę.

— **Bal polski w Petersburgu** przyniósł katolickiemu Towarzystwu dobroczynności 4.000 rubli dochodu.

— **Nekrologia.** Anna z Kudlaczów Siwińska, żona urzędnika akcyzowego, przeżywszy lat 25, zmarła tu dnia 3 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 b. m. na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Roznosicielka chleba* (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

W niedzielę 6 b. m. po raz drugi: *Roznosicielka chleba* (jak wyżej).

— Dnia 2 marca pochmurno, śnieg; termometr od —7·0 doszedł tylko do —3·4 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 3 marca stan jego był 744·5 mm., termometru —8·6 C. Wiatr wschodni.

W piątek dnia 4 marca: św. Kazimierza kr. polsk.

Telegramy własne „Czasu“.

Otwarcie Sejmu.

Lwów 3 marca. Posiedzenie Sejmu otworzył Marszałek ks. Sanguszko o godz. $12^1/_4$, powołując na prowizorycznych sekretarzy Stanisława Jędrzejowicza, Włodzimierza Kozłowskiego, Paszkowskiego i Ohrymowicza.

Następnie przemówił Marszałek ks. Sanguszko w te słowa:

Wysoki Sejmie!

Witając Panów po raz wtóry z tego miejsca, wyrazić muszę na samym wstępie ubolewanie, że w roku przeszłym Sejm galicyjski nie był zwołany i nie mógł zatem dopełnić swego zadania konstytucyjnego, na czem prawidłowy tok spraw krajowych nie mało cierpi.

Wyrażając to ubolewanie, wyrażam zarazem i nadzieję, że się to nie powtórzy i że Sejmy, które stanowią część składową konstytucyjnego organizmu państwa, niemniej istotną i równorzędną, co roku zwoływane będą.

Opieram zaś te nadzieje na przekonaniu, że cesarsko-królewski rząd nie z chęci ubezwładnienia Sejmów, osłabienia ich powagi i odjęcia im znaczenia to uczynił, ale z powodu okoliczności, których tu nie powtarzam, gdyż są panom dostatecznie znane. Powody te jednak są już dziś usunięte i mieć powinniśmy nadzieję, że Sejm nasz raz jeszcze w tym roku zwołany zostanie i będzie mógł w czasie właściwym uchwalić budżet na rok przyszły, co dla normalnego spraw toku jest koniecznem.

Winienem, rozpoczynając tę sesyę sejmową, dać tej Wysokiej Izbie, choć bardzo pobieżnie obraz działalności Wydziału krajowego. Z pomiędzy licznych uchwał ubiegłego Sejmu, doniosłe miała znaczenie nowa instrukcya dla Wydziału krajowego. Było rzeczywiście na czasie, urząd stosunkowo młody, jakim jest Wydział krajowy, którego agendy z każdym rokiem się mnożyły, a zastęp urzędników niepomiernie wzrastał, cokolwiek zreorganizować i w pewne więcej ścisłe formy ująć. Tej myśli dał Wysoki Sejm wyraz, uchwalając na ostatniej sesyi nową instrukcyę. Zmiany w niej zawarte zostały wszystkie w ciągu roku przeszłego wprowadzone powoli i stopniowo. Najważniejszą z tych reform było wprowadzenie starszych urzędników w departamentach i zorganizowanie ważniejszych działów administracyjnych w osobne biura. Biur takich z kierownikami na czele jest trzy: gminne, drogowe i szpitalne. Zaprzeczyć się nie da, że przez to zarządzenie administracya tych trzech niezmiernie ważnych działów na sprężystości i jednolitości kierunku zyskać musiała.

W uzupełnieniu tej organizacyi przychodzi obecnie Wydział krajowy do Wysokiego Sejmu z projektami, których celem ostateczne uregulowanie dwóch bardzo ważnych działów: biura technicznego drogowego i służby krajowej melioracyjnej. Pierwsze z tych biur, oddawna już istniejące, miało dotychczas organizacyę prowizoryczną, a reorganizacya jego była już przed kilku laty przez tyloletniego, a tak zasłużonego kierownika departamentu drogowego, hr. Władysława Badeniego zamierzoną, lecz z powodu choroby i śmierci jego nie został ten projekt Wys. Sejmowi przedłożony. Biuro melioracyjne, jedna z najmłodszych kreacyj Wydziału krajowego, funkcyonowało i funkcyonuje dobrze od swego założenia, nie zostało jednak ujęte w organizacyę biurową; dziś, kiedy czynności tego biura coraz się rozszerzają, kiedy państwowy fundusz melioracyjny się zwiększył, a sprawa regulacyi wód i drenowania coraz szersze zastosowanie i uznanie w kraju zyskuje, wydało się Wydziałowi krajowemu na czasie zorganizować je jednolicie, postawić oficyalnie na jego czele kierownika i stworzyć ramy organizacyi, któraby i rozszerzonej w przyszłości akcyi melioracyjnej odpowiedzieć mogła.

Kiedy już mowa o organizacyi Wydziału krajowego, to wspomnąć mi tu wypada, że w roku zeszłym pomnożyły się agendy tegoż o dwie bardzo ważne sprawy: zawiadywanie funduszami indemnizacyjnemi i administracya opłat konsumcyjnych krajowych. Pierwsza zawiadywaną jest przeważnie dotychczasowemi siłami Wydziału krajowego z nieznacznym dodatkiem sił nowych, do tej administracyi specyalnie dodanych. Druga zawiadywaną jest wyłącznie siłami dotychczas w Wydziale krajowym pracującemi, a jakkolwiek funduszowi krajowemu znacznego dochodu przysparza, to koszta administracyi tego działu są właściwie żadne.

Na ostatek przedkłada Wydział krajowy Wys. Izbie poleconą mu przez Sejm reorganizacyę oddziału rachunkowego, która uzupełnia szereg reform administracyjnych w łonie samego Wydziału.

Uważałem za mój obowiązek zdać sprawę Panom z tej części czynności Wydziału krajowego, która dotyczyła ulepszeń w jego wewnętrznym ustroju dlatego, że o tem w sprawozdaniach Wydziału kraj. znajdziecie tylko częściowe wzmianki, całości nieobejmujące, a jest to sprawa kraj niezawodnie zbliska obchodząca, która Sejm w roku zaprzeszłym bardzo żywo i skutecznie zajmowała.

A teraz przechodzę do przedłożeń Wydziału krajowego, a naprzód do budżetu.

Budżet na rok 1892 wykazuje bardzo poważny deficyt, przewyższający o wiele dotychczasowe. Przypatrując się jednak bliżej temu budżetowi, mniej on się przedstawia niekorzystnym, niżby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Do charakterystyki jego podnieść trzeba, że zawiera on niedobory zamknięć rachunkowych z lat poprzednich; niczem bowiem innem nie są zwroty funduszom: melioracyjnemu i koszarowemu, a zwroty te przenoszą cyfrę pół miliona. Inne podwyższenia rozmaitych rubryk są w przeważnej części albo rezultatem obowiązujących ustaw, jak to ma miejsce przy wydatkach na szkoły i na koszta leczenia, albo skutkiem poprzednich uchwał tej wys. Izby. Są też i pozycye budżetu, które Wydział sam podnieść widział się spowodowany. — Sądzę, że podwyższenia te, jakie Wydział krajowy proponuje, nie powinny nikogo dziwić, jego bowiem pierwszym obowiązkiem jest czuwać, aby instytucye, które ta wys. Izba do życia powołała, odpowiadały w całej pełni swemu zadaniu, zmiany zaś i ulepszenia z natury rzeczy połączone są zwykle z kosztami. Nie w Wydziale krajowym, lecz w tej wys. Izbie przedewszystkiem tylko regulować można wzrost naturalny budżetu krajowego, oraz przyspieszać lub zwalniać tempo jego rozwoju. Chciałbym, by ta wys. Izba z tem przeświadczeniem do uchwalenia budżetu przystępowała.

Uszedłszy już spory kawał drogi, kto wie, czy nie jest na czasie badawczem okiem zlustrować to, co się zrobiło, a zarazem przypatrzyć się szczelnie, w jaki sposób to na społeczeństwo i na kraj reaguje i jaki stąd skutek został osiągnięty; a jeśli się dojdzie do przekonania, że ten skutek nie jest zupełnie zadawalniający, że może nie całkiem odpowiada podjętym usiłowaniom — stwierdzić jaka jest tego przyczyna. Brak tego skutku może powodować czasem jaka wada organiczna pewnej instytucyi i czasem może wina tego leżeć w czem innem, n. p. w społeczeństwie, które z instytucyi korzystać dostatecznie nie umie.

Nie dziwiłbym się więc, a nawet pochwalićbym musiał, gdyby ta wys. Izba, uderzona wzrostem budżetu, postanowiła postępować jeszcze ostrożniej, jak dotąd, w powoływaniu do życia instytucyj nowych.

Sejm nasz, który w roku przeszłym skończył 30 lat istnienia swojego, zrobił — zdaniem mojem — swoje. Czy społeczeństwo zrobiło swoje, w tem pytanie. Jakkolwiek i tu postęp pewien zaznaczyć można, to jednak nie widzę w łonie tego społeczeństwa tego wysiłku, który jest koniecznym do tego, byśmy na własnych nogach stanęli — nie widzę tego zastępu liczniejszego ludzi z inicyatywą, śmiało a trzeźwo obrachowaną, z energią i wytrwałością, których dziś każde społeczeństwo posiadać musi, jeśli ma kroczyć naprzód, a nawet istnieć.

U młodzieży, wychodzącej ze szkół naszych, — nawet fachowych i przemysłowych — mało spostrzegam ochoty do rozpoczęcia samoistnej, produktywnej pracy, dla której jeszcze u nas tak szerokie pole się otwiera; więcej za to oglądania się za posadami.

Toż samo daje się spostrzegać i w przemyśle krajowym, który na pomoc krajową lub państwową rachować lubi, a często na braku dzielności i kierownictwa utyka.

Czas jest wielki, by sobie społeczeństwo, — tj. ogół w kraju — powiedziało, że ani inwestycyami, ani szkołami samemi, kraju nie podniesiemy, jeśli nie będziemy w stanie wytworzyć zastępu ludzi przedsiębiorczych, do wszelkiej pracy zdolnych i z inicyatywą i charakterem. Takiego zastępu wytworzyć sama szkoła nie potrafi, chyba szkoła życia, a społeczeństwo może zmniejszyć wpływy ujemne, jeśli nie wprost demoralizujące, — choć i to często bywa — to przynajmniej paraliżujące, które dziś jeszcze na jednostki często kroć wywiera. Chwila po temu, by społeczeństwo z pewnym wysiłkiem do pracy ekonomicznej się wzięło, jest wskazaną.

Dwa fakta wielkiej wagi, które zaszły w ciągu dopiero co upłynionego roku, dają nam otuchę lepszej przyszłości, jeśli z nich korzystać będziemy umieli. Upaństwowienie kolei Karola Ludwika daje nam tańsze transporta, oraz gwarancyę, że z konkurencyą obcą pod względem taryf walczyć będziemy mogli; pozwoli ono zapewne rozwinąć się znacznie ruchowi lokalnemu i umożliwi powstanie licznych przedsiębiorstw. Drugi fakt — o ile przewidywać można — bezsprzecznie korzystny dla naszego kraju, to traktat handlowy z Niemcami. Prawdopodobnie będzie mógł kraj nasz przecież znowu eksportować zboże, drzewo i bydło do Szląska i Prus, jak to od niepamiętnych czasów miało miejsce, a wskutek sztucznych taryf celnych w ostatnich latach uniemożliwionem zostało.

Jedno z największych podniesień wydatków i to tak w budżecie zwyczajnym, jak nadzwyczajnym, powoduje szkolnictwo. I tak n. p. podniósł Wydział dotacyę na stypendya dla kandydatów nauczycielskich o drugie tyle t. j. do sumy złr. 60.000. Miejmy nadzieję, że tem podniesieniem nietylko osiągnięty będzie choć częściowo cel zaradzenia brakowi sił nowych nauczycielskich, ale także, że ta młodzież, którą w kraju tak ważne i szczytne czeka zadanie, tą pomocą od moralnych chorób ochronioną zostanie, na które rzucona na pastwę losu, niestety nieraz jest narażoną.

Znajdziecie Panowie dalej na waszych pulpitach przedłożenie, którego celem polepszenie losu tych właśnie nauczycieli, którzy najgorzej materyalnie stoją. Przedkładając te ciężkie ofiary pieniężne Wysokiej Izbie do uchwały, trzymał się Wydział krajowy tradycyj tej Wys. Izby, która nigdy nie szczędziła ofiar, by szkolnictwo krajowe na wysokości zadania utrzymać, a byt nauczycieli o ile możności zabezpieczyć i przynajmniej znośnym uczynić.

W sprawie ulepszeń w stosunkach gminnych przedkłada Wydział krajowy tylko jednę ustawę o policyi ogniowej po wsiach. W sprawozdaniach Wydziału krajowego znajdziecie Panowie powody, dlaczego tylko ta jedna ustawa przedłożoną Wam jest; nie znaczy to jednak, by Wydział spuszczał z oka i inne projekty do ustaw. Zbierał on i zbiera skrzętnie materyały, które — mam nadzieję — posłużą jeszcze do naprawy dalszej naszych stosunków gminnych.

(Po rusku). Szanownych panów ruskiej narodowości witam, jak co roku, w ich języku. Z ław waszych padły pod koniec Sejmu poprzedniego słowa wierności dla Kościoła i Monarchy, a uczuć pojednawczych dla drugiej narodowości, zamieszkującej kraj ten od wieków wspólnie z wami. Słowom tym przyklasnąć musiał każdy, mający na celu dobro kraju. Nie jest to programem politycznym, ale to może lepsze od programu politycznego, jeśli będzie służyło za tło i podstawę do akcyi nietylko politycznej, ale także w życiu codziennem. Wtenczas mogą te słowa, zamienione w czyn, oddziałać błogo na stosunki krajowe.

(Po polsku). Kończąc na tem moje przemówienie, upraszam Panów, byście, jak zawsze, w uczuciu wierności i przywiązania dla uświęconej Osoby najmiłościwiej panującego nam Monarchy wznieśli za mną trzykrotny okrzyk: Najjaśniejszy Pan, Cesarz Franciszek Józef I niech żyje! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie z zapałem).

Po przemówieniu Marszałka zabrał głos Namiestnik hr. Badeni i przemówił, jak następuje:

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt powitać szanownych Panów w imieniu rządu, a zanim przystąpię do rzeczowego przedstawienia spraw, na które uwagę szanownych Panów zwrócić proszę, pozwolę sobie powiedzieć kilka słów o rzeczy, która i mnie na sercu leży.

Imci ks. Marszałek raczył napomknąć w swem przemówieniu o tak późnem zwołaniu Sejmu, oraz trudnościach i niedogodnościach, które z tego powodu dla gospodarki krajowej wynikły. Nie potrzebuję zapewniać, że rząd nie lekceważył sobie tych wszystkich poruszonych tu względów i dalekim był od zamiaru ukrócenia jakichkolwiek praw krajowych. Tylko bardzo wyjątkowe okoliczności, nad któremi się rozwodzić nie potrzebuję, gdyż są Wysokiej Izbie aż zanadto znane, złożyły się na to, iż w tak opóźnionym okresie mam zaszczyt szanownych Panów powitać. Mam nadzieję, że tak jak dotąd, tak i w przyszłości pozostanie ten fakt wyjątkowym. Proszę wierzyć, że takie są przynajmniej zamiary rządu i niech mi będzie wolno do tego oświadczenia dołączyć prośbę, odemnie już pochodzącą, by wysoka Izba raczyła to oświadczenie moje przyjąć do wiadomości z tą dobrą wiarą, z jaką je wypowiadam.

Przechodząc do spraw pojedynczych, mam zaszczyt przedewszystkiem złożyć do laski marszałkowskiej dwa przedłożenia rządowe. Pierwszem z nich jest ustawa łowiecka, którą szanowni Panowie już w ręku macie. Potrzeba tej ustawy była już kilkakrotnie w tej Wysokiej Izbie podnoszoną i rozważaną, a to ze stron rozmaitych: tak ze strony tych, którzy prawo polowania wykonywują, jak i tych, którzy cierpią z powodu szkód, przez zwierzynę wyrządzanych. Już sam fakt, że przepisy co do szkód datują się jeszcze z wieku przeszłego, przepisy zaś co do wykonywania polowania wydane były przed laty mniej więcej 40, już ta okoliczność sama wskazuje dostatecznie, że wobec zmienionych w międzyczasie stosunków, dążenia ku nowej ustawie są uzasadnione. Ustawa sama jest wynikiem obrad ludzi fachowych, a chociaż jest oparta na ustawach, w innych krajach koronnych obowiązujących, staraliśmy się przecież uwzględnić wszystkie partykularne stosunki naszego kraju. Przy tej sposobności niech mi będzie wolno zwrócić uwagę Wysokiej Izby na okoliczność, że Galicya znajduje się pod tym względem już w wyjątkowem położeniu, gdyż wszystkie prawie kraje koronne, a mianowicie i te, które są najbardziej do naszego zbliżone, mają już taką ustawę.

Druga ustawa traktuje o zatwierdzeniu i zaprzysiężeniu straży, ustanowionej dla ochrony kultury krajowej. Obie te ustawy śmiem polecić łaskawej uwadze Wys. Izby, a księcia Marszałka upraszam, by pierwsze czytanie tychże raczył zarządzić w dalszym ciągu posiedzenia.

Z ustaw w roku zeszłym przez Wysoką Izbę uchwalonych, nie otrzymała sankcyi ustawa gminna dla miast i miasteczek, nieobjętych ustawą z r. 1890. Nie wątpię, że trudności dadzą się usunąć, gdyż nie są zasadnicze i zależą bardziej od indywidualnych zapatrywań. Nie chcę jednak dalej Wysokiej Izby tą kwestyą w tej chwili zajmować, gdyż Wydział krajowy objawił w sprawozdaniu swem, że nie ma zamiaru wystąpić z podobnym projektem tej ustawy w bieżącej sesyi sejmowej i będzie zatem czas omawiać tę kwestyę, gdy się stanie rzeczywistą.

Nie otrzymała również sankcyi ustawa, uzupełniająca postanowienia ustawy z r. 1874 o zakładaniu i wewnętrznem urządzaniu ksiąg hipotecznych. Sądzę, że co do tej ustawy raczy Wys. Izba uznać podniesione przez rząd zarzuty za słuszne, a już i Wydział krajowy, przedkładając ponowne sprawozdanie, uwzględnił je.

W sprawach wychowania publicznego pozwalam sobie zwrócić uwagę na obadwa sprawozdania Rady szkolnej krajowej, które w swych rękach szanowni Panowie macie, a mianowicie tak o szkołach średnich, jak i o szkołach ludowych za ubiegłe lata szkolne. Prócz wszystkich szczegółów statystycznych jest w obudwóch wstępach jasno zaznaczony kierunek, w którym Rada szkolna krajowa prowadzi sprawy szkolnictwa, pracuje i postępować usiłuje. Są tam wszystkie ujemne i słabsze strony szczerze i otwarcie wypowiedziane, gdyż Radzie szkolnej zależy na tem, by Wyoka Izba miała jak najdokładniejszy obraz warunków i potrzeb naszego szkolnictwa.

W dziale szkół średnich mamy do zaznaczenia założenie trzech nowych gimnazyów, z których gimnazya we Lwowie i w Podgórzu wejdą w życie z początkiem przyszłego roku szkolnego, gimnazyum w Buczaczu zaś w r. 1893, jeśli tylko gmina wykończy na czas nowy budynek. Pan minister oświaty raczył także ustanowić cały szereg nowych posad nauczycielskich, tak, że skargi młodych ludzi, wstępujących do tego zawodu, ustać powinny.

Co do szkolnictwa ludowego najważniejszą jest sprawa stabilizacyi inspektorów okręgowych, która dzięki inicyatywie Koła polskiego i życzliwemu poparciu p. ministra oświaty, weszła na tory, rokujące urzeczywistnienie tej dawno odczutej potrzeby. Również i nowe seminaryum nauczycielskie w Samborze powstanie od przyszłego roku szkolnego, a co do drugiego, w Krośnie, są pertraktacye w toku.

Brak nauczycieli coraz bardziej czuć się daje i dlatego Rada szkolna zmuszoną była powstrzymać nieco organizowanie szkół nowych w nadziei, że nowe seminarya, powiększenie liczby stypendyów dla kandydatów nauczycielskich i drobne polepszenie bytu nauczycielskiego przez podniesienie minimum płacy z 100 na 250 złr., zdołają przysporzyć krajowi nowych sił nauczycielskich. Zależy od wysokiej Izby, czy raczy te, mojem zdaniem, słuszne wyniki uwzględnić, a obowiązkiem moim jest wypowiedzieć z tego miejsca, że bez tego co najmniej zastój nastąpić musi.

Budżet państwowy na rok 1892 wykazuje znaczny wzrost przy wydatkach na szkoły przemysłowe w Galicyi, a pan minister raczył uwzględnić wszystkie wnioski komisyi przemysłowej, w tej mierze postawione. Ruch pod tym względem w kraju się wzmaga, co uważam z wielu względów za objaw pocieszający.

Jeżeli w końcu dodam, że Rada szkolna krajowa zajmuje się żywo w tej chwili planami naukowemi dla szkół ludowych, niemniej poprawą książek tak polskich, jak i ruskich, szczególniej dla szkół średnich, to nie pozostaje mi, jak prosić Wysoką Izbę, by idąc za zeszłoroczną praktyką, raczyła sprawozdania te przekazać komisyi szkolnej. Sądzę, że rady, wskazówki, uwagi i wnioski w sprawach szkolnictwa naszego, które tą drogą będą się dostawać przed Wysoką Izbę, zapewnią najlepiej trwałe kierunek i dojrzałe przygotowanie spraw szkolnych.

Sprawa propinacyjna postępuje normalnie. Pozostaje nam do wypłacenia z kapitałów wynagrodzenia około 1,200.000 złr. w gotówce i 1,800.000 złr. w obligacyach winkulowanych. Czynsze dzierżawne wpływają dobrze; z ubiegłych dwóch lat pozostało około 10.000 złr. zaległości, co wobec czynszów, wynoszących blisko 7 milionów za dwa lata, nazwać muszę stosunkiem korzystnym.

Rok bieżący jest ważnym dla przyszłości funduszu propinacyjnego. Z końcem roku bowiem kończą się kontrakta, początkowo na lat trzy zawarte, a które stanowią mniej więcej jednę trzecią część całej sumy czynszów dzierżawnych. Dyrekcya porobiła zawczasu przygotowania, by licytacye odbyły się przeważnie w pierwszej połowie roku i konkurencya była jak najszersza.

Przedstawiwszy w ten sposób sprawy, o których zdawało mi się, że wspomnieć należy, sądzę, iż Wysoka Izba znajdzie w przemówieniu księcia Marszałka i moich wywodach wszystko mniej więcej, co szanownych Panów zająć w tej sesyi może i kończę prośbą, by Wysoka Izba jak dotąd, tak i w tej sesyi na moje gorące i zupełne poparcie w swych pracach i obradach rachować zechciała. Pozwalam sobie w końcu przedstawić szanownym Panom znanego Panom już zresztą komisarza rządowego, radcę dworu hrabiego Łosia i polecam go łaskawym względom Wysokiej Izby. (Tak mowę Marszałka, jak mowę Namiestnika przerywano kilkakrotnie oklaskami).

Po przemówieniu Namiestnika zabrał ponownie głos Marszałek ks. Sanguszko i rzekł:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, sądzę, że dam wyraz uczuciom jednomyślnym tej wys. Izby, jeżeli tu z tego miejsca wspomnę o bolesnych stratach, jakie w ostatnich czasach poniósł Najmiłościwiej nam panujący Dom Cesarski. Wydział krajowy złożył w swoim czasie, gdzie należy, wyrazy współczucia. Obecnie upraszam wysoką Izbę, by raczyła przez powstanie upoważnić prezydyum do złożenia u stóp Tronu w imieniu zebranego Sejmu wyrazów kondolencyi. (Posłowie powstają z miejsc).

Jeszcze wspomnieć mi wypada o naszych zmarłych.

Z grona członków Sejmu ubył X. biskup przemyski Stupnicki, niegdyś wicemarszałek wys. Izby. Starsi posłowie tej Izby pamiętają jego bezstronną działalność w tym Sejmie. W ostatnich latach choroba nie pozwoliła mu brać udziału w naszych pracach, za to skierował się ten poważny i głęboki umysł na prace naukowe, o ile mu czasu pozostawiała piecza nad dyecezyą.

Dalej wyrwała śmierć posłów: Władysława Wolańskiego, Czesława Lasockiego i Apolinarego Horwatha. Dwaj pierwsi należeli do tej Izby od lat kilku i skrzętną pracą, gorliwem wypełnianiem poselskich obowiązków, pozyskali szacunek swych kolegów w tej Izbie i uznanie swych wyborców. Obaj żywo zajmowali się sprawami krajowemi tak w Sejmie, jak i poza nim; obaj pozostawiają w swym zakresie działania lukę, która z trudnością zapełnioną zostanie. Ostatni, tj. poseł Horwath krótko między nami przebywał, choć w życiu autonomicznem powiatowem czas dłuższy obywatelską pracą się zajmował.

Upraszam panów przez powstanie oddać cześć ich pamięci. (Posłowie powstają).

Urlopy otrzymali: Rey i Stanisław Tarnowski młodszy do końca sesyi, Słonecki i Antoni hr. Wodzicki na dwa tygodnie, a Jerzy Czartoryski i Brykczyński na 8 dni.

Z porządku dziennego przekazano wszystkie sprawozdania Wydziału krajowego specyalnym komisyom.

Posłowie Zoll, Madeyski i towarzysze podali do laski marszałkowskiej wniosek, zawierający ważne zmiany artykułów 11, 13 i 17 ustawy szkolnej z dnia 1 stycznia 1889. Co do art. 11 wnoszą taką zmianę, aby także nauczyciele w Krakowie i we Lwowie pobierali 10% stałej płacy na mieszkanie, tudzież aby płaca młodszego nauczyciela tylko w pierwszych dwóch klasach szkół pospolitych i we wszystkich szkołach wydziałowych wynosiła 60% płacy starszego nauczyciela, natomiast aby płacę młodszego nauczyciela w trzech następnych klasach szkół pospolitych i płacę młodszego nauczyciela, stale zawiadującego szkołą filialną, ustanowić w kwocie 300 złr. rocznie. Zmiana art. 13 zdąża do uchylenia ograniczeń w przyznawaniu pięcioleci do 30 lat służby i przy przenoszeniu nauczycieli do wyższej klasy szkoły. Wreszcie co do art. 17 wniesioną jest taka zmiana, aby zamiast $^1/_2$% miesięcznej płacy za godzinę nadobowiązkową, nauczyciele pobierali 1% tejże płacy.

Gross i tow. uczynili wniosek, aby Sejm wyraził ubolewanie, iż sesya sejmowa nie była w czasie właściwym zwołana.

Kramarczyk uczynił wniosek w sprawie przyznania dodatku drożyznianego nauczycielom ludowym i polepszenia ich bytu.

Asnyk przedłożył wniosek o polepszenie bytu nauczycieli.

Sawczak w osobnym wniosku domaga się założenia gimnazyów żeńskich w Czortkowie, Kołomyi, lub Buczaczu.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 50. Następne odbędzie się jutro.

Wiedeń 3 marca. Chociaż ostateczna decyzya jeszcze nie zapadła, zdaje się pewnem, że ministerstwo finansów odrzuci ofertę galicyjskiego stowarzyszenia handlowego, względem udzielenia mu prawa ogólnej sprzedaży soli w Galicyi. Ministerstwo powołuje się na ustawę z roku 1836, regulującą monopol soli, która to ustawa zakazuje koncentracyę handlu solą w jednem ręku. Według dzienników zarządziło ministerstwo dochodzenia, czyby nie dało się zapobiedz nadużyciom w sprzedaży soli przez urządzenie trafik soli. Dzienniki sądzą, że wniosek galicyjskiego Wydziału krajowego, domagający się oddania sprzedaży soli krajowi, nie dałby się wobec ustawy przeprowadzić.

Wiedeń 3 marca. Utrzymujący stosunki ze sferami watykańskiemi korespondent rzymski *Polit. Corresp.* pisze: Rokowania między Rosyą a Watykanem przeciągają się w nieskończoność. Chodzi w nich, jak wiadomo, o nominacyę kandydata na jedyne nieobsadzone jeszcze obecnie w Rosyi biskupstwo katolickie. Watykan oczekuje odnośnych propozycyj ze strony Rosyi, lecz gabinet petersburski nie spieszy się zbyt z ich przedłożeniem. Wobec tego wątpliwą jest rzeczą, czy nowy biskup już na najbliższym konsystorzu będzie prekonizowany. Zapewniają, że w ostatnich czasach w rokowaniach między Watykanem a Rosyą nie poruszano kwestyj doniośléjszego znaczenia, a przeto misya Izwolskiego niema tej doniosłości, jaką jej przypisywać chciano.

Nowy ambasador angielski w Madrycie, Drummond-Wolff, w tym tygodniu obejmie swą posadę i zajmie się przedewszystkiem prowadzeniem rokowań o zawarcie traktatu handlowego między Anglią i Hiszpanią. W tym celu dodani zostali ambasadorowi do pomocy: handlowy *attaché* ambasady angielskiej w Paryżu, sir J. Crowe i sekretarz tejże ambasady, William Barrington.

Pod przewodnictwem kardynała Schönborna zbierze się d. 8 b. m. w Wiedniu na kilkodniowe narady wielka komisya biskupów, wybrana na ostatniej ogólnej konferencyi episkopatu.

Przywództwo klubu staroczeskiego z powodu słabości Riegera obejmie w Sejmie czeskim Zeithammer. Rada gminna w Pradze postanowiła wnieść do Sejmu petycyę o załatwienie *lex Kwiczala*.

Wiedeń 3 marca. Krążyły tutaj pogłoski o zamachu na cara. Pogłoski wywołał telegram z Petersburga, ogłoszony w *Prager Tagblatt*. — Dotychczas pogłoski te nie zostały potwierdzone.

Petersburg 3 marca. *Mosk. Wiedom.* dowiadują się, że projekt skasowania ministeryum komunikacyi, jako instytucyi samodzielnej, nie uzyskał ostatecznej aprobaty. — Towarzyszem ministra komunikacyj mianowano tajnego radcę Iwaszczenkowa, a dyrektorem departamentu kolejowego Romanowa. — Główne Towarzystwo kolei rosyjskich porozumiewa się ze zarządem kolei południowo zachodnich, celem ustanowienia bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Odessą a Petersburgiem przez Żmerynkę, Równo, Pińsk i Wilno.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 marca. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Wiedeń 3 marca. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowaną ustawę o zasiłkach dla ludności dotkniętej niedostatkiem.

Tenże dziennik ogłasza nadanie krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa dyrektorowi gimnazyum w Stanisławowie, Janowi Kerekjarcie.

Paryż 3 marca. Deklaracya ministeryalna, którą nowy gabinet złożyć miał dzisiaj w Izbie, odwołuje się do zgody i skupienia się republikanów, zapowiada utrzymanie konkordatu i zawiera następujące oświadczenie: Rozwój armii i działalność dyplomacyi, która zdobyła sojusze dla Francyi, są najlepszemi środkami zabezpieczenia pokoju, który obecnemu gabinetowi jest równie, jak poprzedniemu, drogi.

Belgrad 3 marca. W drugiem czytaniu budżetu odrzucono wniosek Katicza i 35 towarzyszy, dążący do obcięcia pozycyi „płace.“ W dyskusyi nad tym wnioskiem wyraził się Katicz, że „źli ministrowie wytwarzają złych urzędników.“ Widocznem jest, że Katicz otwarcie zwraca się przeciwko rządowi; wobec tego dalsze obrady budżetowe wywołają prawdopodobnie dyskusyę bardzo ożywioną. Teraz już krążą pogłoski, których stwierdzić trudno, że przesilenie ministeryalne istnieje już i że utworzenie gabinetu powierzono Sawie Gruiczowi i Wuiczowi.

Konstantynopol 3 marca. Za schwytanie mordercy Wulkowicza lub za udzielenie wiadomości, ułatwiającej aresztowanie go, wyznaczył rząd nagrody 500 do 1.000 funtów tureckich, a to w stosunku do stopnia ważności informacyi, udzielonej władzom.

Ateny 3 marca. W rozmowie z politycznemi osobistościami oświadczył król, że Delyannis zamierzał przedstawić Izbie nadzwyczajne środki dla zabezpieczenia równowagi w budżecie państwowym. Jednakże wątpliwości Delyannisa pod względem monopolu tytoniowego dowiodły, że nie pojmuje on dostatecznie powagi obecnego położenia. Król powiedział w końcu, że Grecya stanowczo nie chce mącić powszechnego pokoju.

Patrole kawaleryjskie przebiegały wczoraj ulice miasta; żadnych jednakże rozruchów nie było.

Ateny 3 marca. Jak zapewniają, rada ministrów postanowiła uzupełnić gabinet i przy współudziale króla wypracować nowy budżet, zawierający znaczne oszczędności; dopiero za miesiąc zamierza nowy gabinet przedstawić się Izbie, a gdyby ta oświadczyła się przeciw niemu, rozwiązać parlament.

Ateny 3 marca. Utrzymują, że ministeryum nie poczyni żadnych zmian w greckiem ciele dyplomatycznem, lecz tylko obsadzi wewnętrzne zaufane stanowiska nowemi osobistościami. Prasa Trikupisa jest bardzo przychylną gabinetowi. Także niektórzy deputowani, stronnicy Delyannisa, przyrzekli poparcie.

W Patras odbyła się wielka demonstracya na rzecz Delyannisa, który niebawem uda się w podróż po kraju w celu agitacyi wyborczej.

Dzienniki donoszą, że Delyannis w ostatniej chwili zamianował szefem załogi zaprzyjaźnionego sobie oficera i podpisał rozkaz aresztowania teraźniejszego ministra wojny, a wówczas komendanta straży pałacowej.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 65	Anglobanki	156 —
„ srebrna „	94 20	Uniony	236 —
„ 4% złota	110 40	Bankvereiny	112 —
„ 5% pap. nieop.	102 65	Akcye Länderbank.	205 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1038	„ kol. Kar. Lud.	212 —
„ kredytowe	308 —	„ „ lwowsko-czerniow.	246 75
Londyn	118 45	„ „ południ.	85 —
Napoleony	9 39½	Elbethale	228 75
Dukaty	5 57	Nordbahny	2855
Marki	58 —	Staatsbahny	284 —
5% Renta węg. pap.	101 90	Alpiny	61 80
4% „ „ złota	107 50	Akcye tytoniowe	163 75
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	117 75
Losy tureckie	38 85		

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 3 marca.

Banknoty austr.	172 55	4% Listy likw. pol.	61 60
Krótki Wiedeń	172 25	Akc. kol Kar. Lud.	91 20
Banknoty ros.	203 85	„ austr. kred.	170 12
5% Listy zast. pols.	63 90	Ultimo Ruble	204 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich PP. Prenumeratorów: **„Odpowiedź na twierdzenie wypowiedziane na jawnem posiedzeniu świetnej Rady m. Krakowa w dniu 18 lutego 1892 r.**

Na miesiąc Marzec!!
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
poleca: (549 6 6)

Hołubowicz O. T. J. Nowenna do św. Józefa. Cena **10** c. — **Miesiąc św. Józefa** czyli sposób uczczenia Oblubieńca N. M. Panny. Cena **15** c. — **Nabożeństwo do św. Józefa** siedmiu niedziel zwane, z odpustem zupełnym. Cena **15** c. — **Nadzieja w św. Józefie.** Nabożeństwo zawierające w sobie septennę czyli 7-dniowe rozmyślania itd. Cena **20** c. — **Nowenna do św. Józefa** (najdokładniejsza). Cena **20** c. — **Olszewski W. X.** Chwalmy Józefa świętego czyli krótkie nabożeństwo do św. Józefa. Cena **30** c. **Prokop O. Kapucyn.** — Nabożeństwo do św. Józefa, z różnych pobożnych ćwiczeń na cześć jego ułożone. Cena **25** c. — **Prokop O. Kapucyn.** Św. Józef. Szczegóły Jego życia; uwagi o wielkiej Jego godności; zachęta do szczególnej w Jego pośrednictwo ufności. Cena **45** c.— **Rohner O. Benedyktyn.** Żywot Bogarodzicy Panny Maryi i Jej Oblubieńca św. Józefa, z wieloma drzeworytami i 8ma rycinami kolor. Cena złr. **6**, w ozdobnej oprawie złr. **8·10**. — **Ulanecki X.** Nabożeństwo do św. Józefa na cały marzec). Cena **75** c. — **Zdziarska Józefa.** Zbiór nabożeństwa ku wyłącznej czci św. Józefa. Cena **70** c. — Nadto bardzo piękne **obrazki (fotografie) św. Józefa** na kartonie, z modlitwą polską. Cena **15** c., tuzina **1** złr. **50** c.

Kwotę 50 złr. dla wdowy po ś. p. Józefie Tatarze otrzymałem pocztą od p. A. B. Z. i dnia 2go marca b. r. p. Annie Tatar doręczyłem. (532)

X. J. Bielenin.

Poszukuję administracyi dóbr

1000—1500 morgów lekkiej ziemi, z kaucyą 5000—8000 złr., w celu podwyższenia dochodów. — Oferty pod: **W. W. 531** przyjmuje Administracya „Czasu“. (531-1 3)

Pisarz, kawaler,

znający doskonale rachunkowość gospodarczą — **znajdzie miejsce zaraz w dobrach Siemiechów o. p. Gromnik.**

Zgłoszenia tylko osobiste za okazaniem oryginalnych świadectw z ośmioletniej praktyki. (582-1-8)

Wiek wymagany po nad 30 lat.

Restauracya

w HOTELU POLLERA w Krakowie przy ul. Szpitalnej, naprzeciw nowowybudowanego teatru, jest z dniem 1 czerwca 1892 r. pod korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia.** — Warunki przejrzeć można w **Zarządzie hotelu.** (533-1-3)

Do sprzedania w Krakowie

duża realność w pobliżu Wisły, z obszernemi budynkami mieszkalnemi i innemi, pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki; nadaje się także na jaką **fabrykę.** — Wiadomości udziela kancelarya adwokata *Dr. br. Lewartowskiego* przy ul. Grodzkiej pod Nr. 20 w Krakowie. (413-3-4)

OGŁOSZENIE.

Dom komisowy dla ziemian w Stanisławowie

ma na sprzedaż znaczną ilość **ziemniaków** zdrowych, różnych gatunków i jakości doborowej, po złr. 3·25 za 100 kilo; oraz **nasienia koniczyny czerwonej** z zapewnieniem, że jest wolną od kanianki. (464-3-3)

Pręcie ścięte

przynajmniej 3ch-letnie, z gładką i nieuszkodzoną korą, bez wszelkich sęków, długości 1·5 metr. średnicy, na cieńszym końcu 2 cm., których można użyć na obręcze do faseczek — **są poszukiwane** celem zakupienia.

Pisemne oferty pod l. 575 przyjmuje Administracya „Czasu“ do dnia 15go marca b. r. w celu przesłania kupującemu zawiadomienia. (575 2-3)

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA czernidło na buty
w Wiedniu
(fabryka założona 1835 r.)
To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia!
[96 44-52]

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (182-34-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Uchwały
Akademii Umiejętności w Krakowie
z 31 października 1891 w sprawie
pisowni polskiej.

Cena 40 cent., z przesyłką pocztową 45 cent. (574-2 12)

Pisarz gospodarczy

z dwuletnią praktyką, poszukuje dla dalszego wykształcenia się od 1go kwietnia b. r. innej posady. Łaskawe oferty uprasza nadesłać do Administracyi „Czasu“ pod l. **512.** (512-4 4)

PAŃSTWO JASTRZĄBKA STARA
pod Czarną
rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
„Sadzonki i nasiona leśne“
starannie opakowane.
Nasiona świerka za 1 funt = ½ kg. — 70 ct.
Sadzonki sosna 1-roczna 45 cnt. za 1000 sztuk.
(450 8-12)

NOWY WYNALAZEK
PARF^IA IXORA
ED. PINAUD

Mydło.................. à l'IXORA
Essencya dla chustek... à l'IXORA
Woda tualetowa....... à l'IXORA
Pomada................ à l'IXORA
Olejek................. à l'IXORA
Puder ryżowy......... à l'IXORA
Kosmetyk............. à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(111-16-)

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Zivotni balsam — Lebensbalsam

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

Prazka uniwersalna maść domowa.

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (172 47 52)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej we **Lwowie przy ulicy 3go Maja Nr. 3,** pod nazwą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6 lutego 1892 r. oddaliśmy go do użytku publicznego. **Pokoje są urządzone z największym komfortem. Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.** (431-8-15)

Pokoje od 80 cent. wzwyż.

Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu Centralnym, polecamy się i tutaj nadal łaskawym względom. *Janowicz & Strzelczuk.*

Największy i pierwszy koncesyonowany
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„POMPES FUNEBRES“
A. SZAFRAŃSKIEGO
w Krakowie,
Wesoła, ulica Kopernika Nr. 32 (dom własny), Filia: ulica Mikołajska Nr. 16.

Posiada w wielkim wyborze
Trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.
Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne.
Krzyżyki, krzyże nagrobkowe, Pomniki kamienne.
ZAWSZE KILKA GROBÓW MUROWANYCH TAK DO ODSTĄPIENIA JAK I DO WYNAJĘCIA.
Katakumby do składania ciała na wieczystość.
WIELKI WYBÓR
WIEŃCÓW Z SZTUCZNYCH I ŻYWYCH KWIATÓW.
Szarfy z napisami do wieńców.
Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.
Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.
Remizy, powozy parokonne i jednokonne.
Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie,
po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: Filia, ulica Mikołajska Nr. 15; albo ulica Kopernika Nr. 32 w Krakowie. (459 5-10)

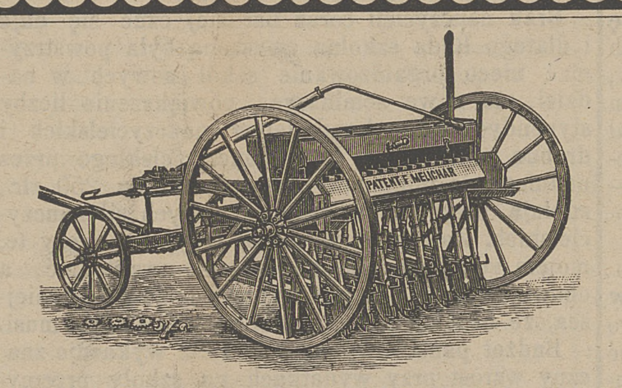
SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli ***kopahu i kubeba.*** **Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem..............**

MIDY

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (141 7)



Generalna ajencya siewników Fr. Melichara
we fabryce maszyn
M. DORNWALDA w Przemyślu.
Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. (417 4-11)



CUKIERKI PIERSIOWE
z zaostrzonej babki
i
SOK

dla wyleczenia cierpień płucnych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli.

Nieoceniona roślina, jaką przyroda dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości wytwarza, zawiera w sobie niewyjaśnioną dotychczas tajemnicę, że zapalonej błonie śluzowej krtani i piersiowych organów daje zarówno szybko jak skuteczne ukojenie i tym sposobem o ile możności przyspiesza wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i zaostrzonej babki, przeto upraszamy o szczególną uwagę naszego urzędownie zarejestrowanego znaku ochronnego i podpisu firmy, gdyż tylko wtedy jest on prawdziwym.

Cena pudełka 30 ct., a flaszki 70, 40 i 25 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach, we wszystkich składach aptekarskich, we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci, tudzież w innych większych handlach.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
Wien, IV., Alleegasse Nr. 48.

(1004-15-)

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przedłużoną opiekę ojcowską nad moim synem **Antonim Wikarem z Zawadki,** której ukrócenie w Sądzie powiatowym w Limanowej jest w toku, napowrót nadal sądownie przedłużam i żadnych możliwych długów za niego płacić nie będę.

(523-2-3) *Marcin Wikar.*

Do katolickich współwierców
w Galicyi

zwracam się niniejszem z serdeczną gorącą prośbą, panujący w **Berlinie,** jak obecnie ogólnie wiadomo, brak katolickich kościołów w ten sposób zechcieć pomódz usunąć, ażeby na moje ręce raczyli nadesłać jaknajrychlej cegiełkę do wybudowania **kościoła** w miejsce dotychczasowej ubożuchnej **kaplicy drewnianej** dla **gminy katolickiej św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni b. roku rozpocząć budowę, jednak z własnych funduszów gmina św. Piusa, **najuboższa** ze wszystkich katolickich gmin w Berlinie, nie jest w stanie rozpocząć tego zbożnego dzieła. Dlatego ponownie odzywam się do Was Szanowni katoliccy współwiercy w Krakowie i Galicyi, którzy niezawodnie macie tutaj niejednego krewnego lub znajomego, raczcie nam dopomódz, ażebyśmy wkrótce w murowanym **kościele,** zamiast drewnianej kaplicy, nabożeństwo odprawiać mogli. Bóg Wam to wynagrodzi tysiąckrotnie! Gmina modli się codziennie z podpisanym po mszy św. wyraźnie za „dobrodziei kaplicy św. Piusa“, w czerwcu odprawiają się za nich 4 uroczyste sumy, a w listopadzie 4 msze żałobne za zmarłych dobrodziei. Co niedzielę odprawiają się regularnie nabożeństwa dla Polaków.

Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu“ lub podpisany (206-17-20)

proboszcz Frank u św. Piusa
w **Berlinie** O. 34, Pallisadenstrasse 73.

Subjekt bławatniczy

poszukiwany jest od kwietnia do pierwszorzędnego magazynu bławatnego. Pierwszeństwo dla mówiących po francusku i innemi językami. Wymagane eleganckie obejście i powierzchowność.

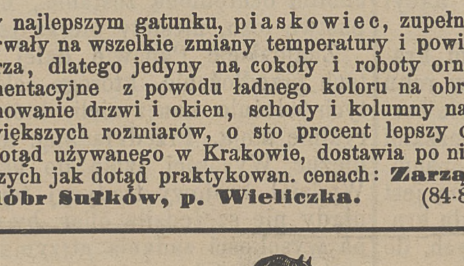
Kaucyonowane i koncesyonowane **Biuro posad** fachowych i handl. **Łuczyńskiego** w **Warszawie,** ul Włodzimierska Nr. 8. (586 2-2)

Do wynajęcia w Podgórzu

3 pokoje, kuchnia, strych i piwnica, od 1 kwietnia b. r., na I. piętrze od frontu Nr. 103. Wiadomość w aptece w Podgórzu. (567 3 3)

Kamień

w najlepszym gatunku, piaskowiec, zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia po niższych jak dotąd praktykowan. cenach: **Zarząd dóbr Sułków, p. Wieliczka.** (84-8-)



OBWIESZCZENIE.

Nr. 1953. (560-3 3)

Dnia 18 marca 1892 r. i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej — **pierwszy główny jarmark na konie** — odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

MAGISTRAT MIASTA

Tarnów, dnia 20go lutego 1892 r.

Burmistrz.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Słowo
w długoletniej rozprawie
napisał
Paweł Popiel.

(Odprawa recenzentom książki hr. Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań“). (356-9-12)

Cena **20** centów, z przesyłką **25** cnt.

Rządca prowadzący na kilku folwarkach zarząd oraz administracyę samoistnie, poszukuje od 1 lipca posady. Na żądanie wysyła polecenia. Adres: **Zatorski, p. Czarna via Pilzno.** (521 2-16)

DO SPRZEDANIA

około dnia 15 marca b. r. **47 wołów i 10 krów** grubych z opasu, w Bieździatce p. Kołaczyce, stacya kolei Jasło. (524-2-3)

Młody ukończony agronom

z praktyką, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje posady. Oferty pod **1000 A.,** u pana *Hałatkiewicza* w Krakowie, plac Matejki l. 5. (445 3 3)

Kamienica w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej, dwupiętrowa, przynosząca czystego dochodu 4000 złr. rocznie, jest zaraz do sprzedania. — Oferty przyjmuje kancelarya adwokata *Dra Krosińskiego* we Lwowie przy ulicy Mickiewicza Nr. 6 (562-3 3)

Dobra Głębowice górne

w powiecie wadowickim, są od dnia 20 kwietnia b. r. do wydzierżawienia.

Wyjaśnień udzieli **Dr. Jan Malec,** adwokat w **Andrychowie.** (548-3-3)

Drzewka owocowe: grusze i jabłonie, 7-letnie, silne drzewka i w dobrych gatunkach, po 50 ct. sztuka; oraz **kasztany alejowe** 8—12 cmetr. objętości, po 30—40 złr. za 100 sztuk, sprzedaje **Zarząd ogrodów pałacowych w Zatorze,** poczta i stacya kolejowa w miejscu. (569-2 3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-176-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.

Jan Skorkovsky

fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu (w Czechach)

poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355-8 20)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-73-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*